Nr. 160. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Lipca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cnt
„ Włoch, Turcji i Księstw Naddunajskich . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

ZMIANA LOKALU

Redakcja, administracja i drukarnia
„Gazety Narodowej"
znajduje się
obecnie w domu l. 5
przy ulicy Kopernika
(dawniej Szerokiej).

LWÓW d. 16. lipca.

(Koloniści niemieccy w Galicji jako czynnik polityczny. — Sprawa przemysłowego zużytkowania gliny w Galicji. — Cesarz austrjacki za zgodą. — O ministrach przedlitawskich. — Półurzędowe artykuły za świetnym obchodem Odsieczy wiedeńskiej — Z sejmów przedlitawskich. — Odprawa *Pressy* na umizgi moskiewskie. — Ruch Kreteńczyków. Pogłoski o jen. Hurce.)

Dobrze zwykle o intencjach polityków Narodnego Domu poinformany korespondent *Neue freie Presse* telegrafuje ze Lwowa p. d. 13 b. m.:

„Przewódzcy ruscy zamierzają urządzać zgromadzenia włościańskie we wszystkich powiatach Galicji wschodniej, ażeby pouczać lud wiejski o sprawach publicznych, i tym sposobem niweczyć usiłowania Polaków, zmierzające do bałamucenia tegoż ludu. Osiedli w Galicji koloniści niemieccy zgłosili się dobrowolnie do udziału w tych zgromadzeniach".

Otóż podobnie jak rząd moskiewski dla dobra „idei słowiańskiej" niemczy Kongresówkę i Wołyń, jak we Wiedniu ruteńscy posłowie trzymają się centralistów niemieckich, którzy są zdeklarowanymi wrogami wszystkich bez wyjątku narodowości słowiańskich, tak w Galicji zawiązują teraz przewódzcy ruteńscy przymierze z przejętymi pruskim duchem kolonistami niemieckimi — przeciwko Polakom! Nie zła to próbka t. z. solidarności słowiańskiej...

* * *

Wydział krajowy szczególniejszą zwrócił uwagę w ostatnich czasach na rozwój przemysłu ceramicznego. Jest to sprawa ważniejsza dla gospodarstwa krajowego, niżby to zdawać się mogło na pozór. I tak np. ogólnie używają w kraju naszym do ogniotrwałego pokrycia dachów — blachy. Gdy zaś nie ma u nas ani jednej fabryki, produkującej blachę, więc musimy ją sprowadzać za gotówkę z zagranicy. Rozpowszechnienie zaś dachówki, która w kraju z krajowego materjału i własnemi siłami mogłaby być wyrabianą, zaoszczędziłoby dla gospodarstwa krajowego krocie, a może i więcej, zbytecznych wydatków na blachę. W kołach technicznych już dawno zresztą rozstrzygnięto, że pokrycie dachówką jest tańsze i odpowiedniejsze tak pod względem trwałości, jak niemniej także ze względów estetycznych od pokrycia blachą. Pomieszkanie na najwyższem piętrze pokrytem dachówką nie ulega także tak znacznym zmianom temperatury zimą i latem, jak pod blaszanemi dachami. W krajach, rozwiniętych wysoko pod względem przemysłu — nawet w takich, które produkują własną blachę, pokrywają przecież domy niemal wyłącznie dachówką. I tak mianowicie w Pradze wszystkie prawie zabudowania prywatne i publiczne pokryte są dachówką. Wyrób dachówek stanowi w Czechach we wielu okolicach dla bardzo licznej klasy ludności środek zarobkowania, produkcja zaś w ogromnych masach tego trwałego a stosunkowo wcale niekosztownego materjału do pokrycia dachów, uczyniła możliwem wydanie ustawy, zaprowadzającej przymus krycia budynków ogniotrwałym materjałem nawet po wsiach! Wszystkie też zabudowania nowe w Czechach tak w miastach jak i po wsiach są już kryte dachówką.

Że i na Morawie tak się dzieje, może obserwować każdy podróżny, jadący do Wiednia. Widać bowiem z okien wagonów, jak szybko znikają tam po wsiach stare dachy słomiane, a pokrywają się domy i budynki gospodarskie całych osad trwałą, bezpieczną i wcale nie drogą dachówką swojskiego wyrobu — nie mówiąc już o miastach i fabrykach, które prawie wyłącznie kryte są dachówką. Wyjątek stanowi gdzieniegdzie łupek, co jednak tem się tłumaczy, iż na Morawie i na Szlązku płytki łupkowe do pokrycia dachów są także produktem miejscowym.

Drugim przedmiotem, najściślej połączonym z rozwojem przemysłu ceramicznego, jest wyrób kafli do pieców. I tu dla braku technologów, którzy wskazaliby ludności, w których okolicach i pod jakiemi warunkami przemysł ten mógłby rozwinąć się, budują się u nas nietrwałe piece kamykowe, albo też trzymać się musimy drogich a niezdrowych pieców żelaznych.

Również zarzucają nas sąsiednie kraje corocznie olbrzymią ilością pospolitego naczynia kuchennego, które tam wyrabiane bywa po części w fabrykach, lecz przeważnie w drodze przemysłu domowego przez masę ludności.

Wyobraźmy sobie ile to rąk możnaby u nas zatrudnić pożytecznie, ilu to ludziom możnaby zapewnić piękny zarobek, gdyby w kraju naszym przynajmniej o tyle rozwinęło się garncarstwo, jakoteż produkcja dachówek, drenów i kafli, aby stało się zbytecznem sprowadzanie tych wyrobów z cudzych krajów? Wszakże gliny u nas nie brak brak tylko rąk, do umiejętnego zużytkowania jej i racjonalnego kierownictwa tego rodzaju przemysłu...

W słusznem uznaniu ważności rozwoju przemysłu ceramicznego dla gospodarstwa krajowego zajął się Wydział krajowy — jak wspomnieliśmy, bardzo gorliwie tą sprawą.

Zwycięsko zwalczył już Wydział krajowy dziwne uprzedzenie wiedeńskiej centralnej komisji dla szkół przemysłowych przeciwko rozmaitym wnioskom swoim w sprawach szkół garncarskich w Galicji. Niefortunna szkoła garncarstwa w Kołomyi przyjdzie już jak się zdaje nareszcie stanowczo w zarząd kraju, co pozwala rokować dla niej pomyślniejszą przyszłość, mianowicie i stanie się ona tem czem być powinna: środkiem do racjonalnego udoskonalenia przemysłu garncarskiego na całem Pokuciu. Na propozycję Wydziału powiatowego w Rawie poruczył Wydział krajowy panu Ludwikowi Wierzbickiemu zbadanie kwestji utworzenia drugiej fachowej szkoły garncarstwa w tamtejszej okolicy. Na propozycję Wydziału powiatowego w Jaśle przyznano stypendjum jednemu z garncarzy z Kołaczyc na podróż w celu umiejętnego wykształcenia się w tym zawodzie. W najnowszych zaś czasach wysłał Wydział krajowy na dłuższą podróż naukową z ściśle określonym programem inżyniera-technologa, p. Edmunda Krzena w celu obznajomienia się z artystyczną stroną przemysłu garncarskiego co do modelowania, kolorystyki polew i rysunku ornamentacji, dalej z techniką wszelkich działów przemysłowych wyrobów z takich gatunków gliny, jakie posiada nasz kraj, zarówno w urządzonych na wielką skalę fabrykach, jak niemniej także i w drodze drobnego przemysłu domowego. Wydział krajowy przeznacza pana Krzena na instruktora dla centralnej szkoły fachowej garncarzy, która ma wejść w życie we Lwowie w tym celu, ażeby całemu krajowi dostarczała racjonalnie wykształconych kierowników warsztatów dla ceramicznych wyrobów wszelkiego rodzaju.

Zwrócenie uwagi na przemysł ceramiczny i tak skuteczna opieka nad jego rozwojem stanowi istotnie jedną z niepoślednich zasług Wydziału krajowego, którą z wdzięcznością uznać musi każdy, komu na sercu leży dobro kraju.

* * *

Dotychczas podróż cesarza po Styrji i Krainie z okazji 600-nej rocznicy przyłączenia tych krajów do domu Habsburgów nie wydała żadnego politycznego wypadku, oprócz odpowiedzi, jaką dał cesarz na adres kraińskiej reprezentacji krajowej, gdy między innemi formalnościami oświadczył:

„Łączne działanie ludności w niezamąconej zgodzie ku wspólnemu celowi na gruncie konstytucji, zdoła jeszcze mocniej i serdeczniej ścieśnić węzły, łączące monarchę i ludność."

Słowa te, wzywające do wspólnej pracy w imię zgody, są jakby umyślnie wystosowane przeciw obecnym fakcyjnym agitacjom klik i pism centralistycznych. W tem dziele doskonale się spisała *Deutsche Ztg.*, która w korespondencji z Ischlu d. 12. bm. doniosła, że bawiący tam minister skarbu p. Dunajewski z wielką radością przeglądał wykazy przypływu podatków; i gdy ktoś zwrócił jego uwagę na lamenta kupców i przemysłowców z powodu podatków, słynny z przytomności i dowcipu minister odparł: „W wykazach nie ma nic o lamentach." Tymczasem p. Dunajewski wcale się dotąd nie ruszał z Wiednia, i można go codzień widzieć w biurze!

Z Wiednia telegrafują do *Pokroku*: „Mimo wszelkich zaprzeczeń uważajcie za rzecz pewną, że rząd stanowczo jest zdecydowany wyzwolić handel austrjacki z pod monopolu „Lloyda tryesteńskiego", i utworzyć w Tryeście nowe towarzystwo żeglugi parowej. Podróż ministra handlu, br Piny, do Anglii, zostaje z pewnością z tem w związku."

Minister sprawiedliwości p. Prażak przed wyjazdem na urlop przeglądnął akt zastanowienia śledztwa w sprawie Kamińskiego, i kazał sporządzić odpis, który złożony obecnie w prokuratorji, będzie za powrotem Prażaka przedstawiony Radzie ministrów dla powzięcia uchwały, czy cały ten akt, czy tylko pewna część ma być przedłożoną śledczej komisji parlamentarnej.

* * *

W wiedeńskiej Radzie miejskiej ma się temi dniami rozstrzygnąć sprawa obchodu Odsieczy wiedeńskiej. Przeważna część radnych, stojąca pod obuchem żydków fakcyjnych, pragnie zbyć ten obchód, a mianowicie uniknąć wyrazu: festyn **ludowy**. Lud wiedeński powinien usiąść w popiele i zawodzić jak ongi żydzi nad rzekami Babilonu. Dr. Lueger wielce pomieszał tym ludziom szyki, wymógłszy uchwałę, że sprawa ta ma być traktowaną na jawnem, a nie jak był zamiar fakcjonistów, na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej. Niedawno *Wiener Allg. Ztg.* w mistrzowskim artykule schłostała fakcjonistów wiedeńskich za opór przeciw świetnemu obchodowi i przeciw festynowi ludowemu, teraz uderza organ hr. Taaffego, *Stara Presse*, a jeszcze dobitniej organ hr. Kalnokyego *Frmdbl.* który nawet — cud nad cudami! — z zapałem przemawia o Polakach. Powiada on:

„Odsiecz Wiednia była dla świata tem, co Termopile, Salamina, Lepanto. Niechajże kto spróbuje Grekom eskamotować Termopile i Salaminę, a Hiszpanom Lepanto! Wiedeń miał swoje Termopile, swoją Salaminę, swoje Lepanto. Aż oto przychodzą gromady epigonów, którzy są pigmejczykami w porównaniu z owymi olbrzymami, i wzywają Wiedeńczyków, aby najwyższą swoją chwałę dziejową obchodzili cicho, bez wrzawy, bez uroczystości, w usposobieniu grobowem, jak gdyby chodziło o zakrycie jakiego grzechu przeszłości. Broń Boże, aby się ozwał jaki głos donośny, aby muzyka lud do radości wezwała! Owszem pogrzebmy mężów, co wiecznie żyć i słynąć będą, gdy blichtr dzisiejszych jednodniówek politycznych przeminie!

„To szczególne, niepojęte podżeganie jest skutkiem bieżącej polityki, którąby niejako rdzą chciała pożreć nawet wielkie przeszłości wspomnienia! Ta polityka w ogóle nie chce Wiednia widzieć wesołym, a mianowicie nie może się zdecydować na sławienie sojuszu Polaków, ponieważ bruździli liberałom w sprawie szkolnej.

„...Przybyli tam i Polacy, przybył sam Sobieski z swoim orszakiem, a to nie z żołdakami i najemnikami, ale z kwiatem szlachty polskiej, której nie można było przemocą asenterować, która z własnej ochoty poszła za sztandarem, wywieszonym w imię chrześciaństwa i cywilizacji. Owe tysiące tych wybawicieli nie otrzymały, tak jak i mieszczanie Wiednia i niemieccy towarzysze boju, żadnej innej zapłaty, prócz podzięki wybawionych".

Frmdblt. wzywa tedy do wyprawienia świetnego obchodu.

* * *

Sejm dalmacki miał d. 14. b. m. posiedzenie, i odbył wybory do Wydziału krajowego — większość przeto wróciła już do sejmu.

Sejm styryjski uchwalił d. 13. b. m. zmianę krajowej ordynacji wyborczej. Głównym jej punktem jest zniżenie cenzusu wyborczego do 5 złr. podatku.

W centralistycznym klubie sejmu czeskiego p. Plener, widząc, że nie porwie za sobą większości klubu, cofnął wszystkie projekta, które w nim wniósł był co do akcji centralistów w sejmie. Między innemi był tam i projekt adresu do korony z zastrzeżeniem przeciw pogwałcaniu Niemców.

* * *

A więc jen. Hurko przybywa do Warszawy przynajmniej nieuprzedzony do Polaków, o ile wywnioskować możemy z głosów pism zagranicznych, które zwykły się dobrze informować u sfer rządowych nad Newą. Wszystkie wysiłki nieprzychylnej nam prasy moskiewskiej nie dopięły zatem zamierzonego celu. Doradzano jenerałowi, aby nie poszedł w ślady swego „słabego" poprzednika, jen. Albedyńskiego, i nie „kokietował z buntowszczykami", ale silną ręką ujął ster rządów i wybił już raz Polakom z głowy wszelkie „mrzonki" nietylko o odzyskaniu niepodległości, ale i w kierunku otrzymania jakichkolwiek ulg dla „rzekomo" uciśnionej narodowości.

Tymczasem — jeżeli wierzyć mamy doniesieniom wspomnianych pism — jenerał wielokrotnie już wyraził w Petersburgu życzenie, aby co do administracji Królestwa pozostawiono mu do pewnego stopnia swobodę, a przynajmniej nie krępowano go zbytnio nadsyłanemi z Petersburga instrukcjami. Chce bowiem Hurko poznać w każdym razie stosunki, panujące w Królestwie, a potem dopiero jąć się systemu rządzenia takiego, jaki sam uzna za najstosowniejszy.

Odnośnie do tego możemy sądzić zatem, że nowy jenerał-gubernator Królestwa nie dał się opanować polakożerczej klice, stojącej obecnie u steru moskiewskiej nawy państwowej. Jeżeli zaś przybywa do stolicy naszej nieuprzedzony, to możemy mieć nadzieję, że poznawszy bliżej stosunki Królestwa, nie posłucha rad Katkowów, Aksakowów i im podobnych „słowianofilów."

* * *

Wspomnieliśmy przedwczoraj o artykule *Now. Wremienia*, w którym panslawistyczny, a więc rzekomo sprzyjający Słowianom dziennik ten umizga się dosyć zresztą niezgrabnie — do centralistów austrjackich. Co z naszego stanowiska uważaliśmy za stosowne, odpowiedzieliśmy odrazu — dzisiaj podajemy głos *Starej Pressy*, która *Now. Wremieniu* odprawę daje taką:

„Organom panslawistycznym w Moskwie nie podobają się zupełnie obecne stosunki w Austrji a dzisiejszy system znajduje w nich najzaciętszych przeciwników.

„*Nowoje Wremia* przyszło nagle do przekonania, że rząd zjednoczonej lewicy daleko lepiej dałby się pogodzić z interesami Moskwy, niżeli rząd obecny. Przedewszystkiem ultramoskiewskim polityków nie podoba się względne postępowanie z Polakami, którzy, zdaniem przytoczonego organu, mają kuć różne plany zdradzieckie. Jakżeż troskliwymi stali się nagle o Austrję pp. Aksakow, Katkow i ich towarzysze! Zdawało nam się, że Polacy austrjaccy co najmniej dowiedli, iż skłaniają się o wiele silniej ku Wiedniowi, aniżeli Polacy „gubernij nadwiślańskich" ku Petersburgowi lub Moskwie. Co się jednakże nie podoba „oswobodzicielom słowiańskim", to właśnie to, że Austrja jest państwem konstytucyjnem, zapewniającem równouprawnienie wszystkim narodowościom. W sposób istotnie kompromitujący panowie panslawiści zajmują się Rusinami, obsypują ich czułościami i upominają, aby los swój starali się związać jak najściślej z losem hegemonów niemieckich w Austrji. Możemy zapewnić jak najkategoryczniej polityków moskiewskich, że Niemcy w Austrji nie troszczą się. ani ubiegają o ich sympatje i że są głusi na syrenie pienia odzywające się nad Newą. Bardzo nie podoba się im także niemiecko-austrjackie przymierze, tudzież fakt, że Słowianie austrjaccy nie chcą nic wiedzieć ani słyszeć o panslawizmie. Zdaje nam się, że książę Bismark pomimo dr. Sturma wie lepiej, niż politycy nadnewscy i moskiewscy, co jest z korzyścią dla interesów narodu niemieckiego".

* * *

Na Wschodzie powstaje nowa „kwestja", albo raczej odradza się stara, którą Europa zajmowała się już kilkakrotnie. Oto — jak donosi *Daily News* — na „interesującej" wyspie Krecie gotuje się nowe powstanie. Od paru już tygodni panują tam na pół rewolucyjne stosunki. Obywatele wyspy oświadczyli dotyczącym władzom całkiem serjo, że podatków dalej płacić nie myślą, ani też stosować się do rozporządzeń władz, w parlamencie zaś prowincjonalnym deputowani chrześciańscy wnoszą nieustannie protest za protestem przeciwko Porcie, grożąc — w sposób zresztą parlamentarny — zawezwaniem na pomoc obcych mocarstw, jeżeli przywileje chrześciańskiej ludności będą, jak dotąd, naruszane nieustannie.

Na postępowanie Kreteńczyków wpływają oczywiście wskazówki z Aten. Rząd grecki, widząc na razie bezowocność działań swoich w Tessalii i Macedonii, zwrócił obecnie całą swą uwagę na Kretę. Powstanie Kreteńczyków byłoby mu prawdopodobnie na rękę. Czy atoli zatarg między władzami tureckiemi a ludnością wyspy zamieni się w zbrojne powstanie — orzec stanowczo dzisiaj jeszcze niepodobna.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Lublana d. 12. lipca.

(§.) Pomimo tropikalnych upałów inne tu, jak w „niemieckiej Styrji" powietrze. Tu biją szczerze słoweńskie serca, tu niema, jak tam, obłudy. Wdzięczny lud słoweński wita z zapałem monarchę, który uszanował jego prawa narodowe i pozwolił mu wyzwolić się z pod ucisku niemieckiego, uczucia te płynące wprost z serca umie cesarz ocenić. Pomiędzy tym wiernym i szczerze do jego tronu przywiązanym ludem jest on widocznie więcej zadowolonym, aniżeli w Gracu, gdzie zuchwali niemieccy „burszenszaftery" demonstrowali noszeniem bławatków i gdzie demonstracyjnie wywieszano niemiecko-narodowe chorągwie. W Gracu był cesarz konwencjalnie ugrzecznionym, tu zaś jest szczerze zadowolonym, wiedząc bardzo dobrze, że tu prócz austrjackich sympatyj lud słoweński żadnych innych nie żywi. Niecnie postąpili sobie Niemcy w Cyllei, mieście południowo-styryjskiem, w okolicy zamieszkałej wyłącznie przez ludność słoweńską.

W ostatniej chwili przed przybyciem cesarza powywieszali chorągwie o barwach niemieckich, czyniąc tak z umysłu, ażeby, jeśliby władze temu się sprzeciwiały, mogli wówczas powiedzieć, że innych chorągwi nie mają a więc jeśli niemieckie miałyby być usunięte, wcale żadnych chorągwi wywiesić nie mogą z przyczyny, że się do tego nieprzygotowali. Finta ta udała się też i tak miasto Cylleja ozdobiło się przeważnie w barwy niemieckie. Nadto tamtejsze „deutsche Jungfrauen" złożyły podczas pobytu cesarza na monumencie cesarza Józefa II. mnóstwo bukietów z wstęgami o barwach niemieckich. Takiemi to demonstracjami przyj-

---

Aleksander Mickiewicz

profesor charkowskiego uniwersytetu.

Wspomnienie
z lat ubiegłych.

(Dokończenie.)

Bystrzejsze umysły i gorętsze charaktery akademików Polaków, poruszane taką moralną dźwignią prędko zespalały się z sobą, obok nich garnęli się drudzy ich towarzysze aż do obojętnych i najmniej umysłowo uzdolnionych; takim sposobem tworzyło się braterstwo myśli i uczuć ożywiające ten zastęp młodych zapaśników nauki i podnoszące jego ciepło narodowe. Usposobienia młodzieży odźwierciadlały usposobienia profesorów i całego polskiego ukształconego towarzystwa. „Amor patriae" stanowiło najświętsze ognisko, przy którem grzały się nasze myśli, uczucia, dążenia i zamiary; a odstrzelenie się od niego płacono pogardą, wyrzuceniem z grona akademików albo samego towarzystwa. Niekiedy zdarzało się, iż zły człowiek w zapasach z wrogiem nie znajdował do ugodzenia przeciwnika bardziej straszniejszego ciosu nad podanie w wątpliwość jego patrjotycznych uczuć. Ludzie szlachetni nie uciekali się do podobnie nikczemnego środka, ale do nich nie należał pan L. Żoch. dwudziestopięcioletni młodzieniec, student medycznego fakultetu, który wpełznął do domu prof. Mickiewicza. Najzacniejsze rodziny nie bywały i nie bywają wolne od istot podobnych do p. L. Żoch., niemogącego znosić w swoich kolegach lub znajomych najmniejszej wyższości moralnej lub umysłowej. Akademik odznaczający się pracą, cnotą, światłem, miłością swoich współtowarzyszy i wydatniejszy od innych a najbardziej od pana L. Żoch. nigdy nie zaskarbił jego łaski i względów. — Na takich szczególnie miotał on błoto pełnemi garściami, zwłaszcza jeżeli będący celem jego zawiści skończył uniwersytet, opuścił Charków i nic nie mógł wiedzieć o jego oszczerczej napaści.

Sprawiedliwość wymaga przyznać panu L. Żoch, wiele dowcipu i sprytu, z jakiemi na rachunek nielubionych przez siebie kolegów wyprawiał igrzyska, nieodznaczające się zresztą olimpijskim charakterem. Uderzając na uczucia narodowe, czyste i nieposzlakowane w tych, których starał się oczernić, potrafił zniechęcić przeciw nim nawet opinię profesora, doskonale rozumiejąc jej powagę i doniosłość w naszem towarzystwie. Później kłamstwa te zostały wyświecone przez ludzi zacnych; ale p. Żoch mógł sobie wówczas żartować z całego grona charkowskich Polaków, przechadzając się tryumfalnie po ulicach Perekopu w Krymie, dokąd jako lekarz pojechał rządowi odsłużyć lata pobytu na koszcie skarbowym. Tu zacny koroniarz nie tracąc czasu i nie ceregelując się z zasadami drugich, ożenił się z wdową szyzmatyczką mającą grosiwo, a oddawszy się składaniu ofiar na ołtarzu Bachusa, tak się zabachusował, iż wkrótce wyzionął ducha, zostawiając w powtórnem wdowieństwie swoją połowicę — moskiewską barynię.

Tak się skończyły jego patrjotyczne cnoty [1]). W przeciągu 20 lat Polacy przybywający do charkowskiego uniwersytetu, szczególniej prawnicy, nie ograniczali się na jednej tylko znajomości w audytorjum, lecz zawiązywali więcej zbliżony stosunek z Mickiewiczem i jego rodziną.

Bywającym w domu profesora przychodziły na pamięć ich własne ojczyste strzechy, bo jak na brzegach Wisły, Niemna i Dniepru, tak i tu na obcej ziemi witano ich dźwiękami rodzinnej mowy, przyjmowano ze szczeropolską gościnnością. Nadzwyczaj było zbawiennem to zbliżenie się do Mickiewicza młodzieży, która słysząc jego myśli, przekonania i zasady, zdobywała jakby ludowy talizman, który w przyszłości bronił jej serce od zepsucia, od nieszczęść odstępstwa i od hańby zmoskwicenia się. Nie widzieliśmy też później w jej szeregach ani zaprzańców, ani odstępców, ani też najnowszej i najniegodziwszej rasy zdrajców proponujących nam pojednanie z Moskalami. Bardzo malutka liczba z młodzieży zbliżonej do profesora nie skorzystała z pięknego wzoru i na równi z panem L. Żoch. wyparła się braterstwa z nami, opuściła drogę ciernistą, po której idzie nasza ojczyzna i poszła w odmętach Moskwy szukać dla siebie dobrobytu i — spodlenia [2]).

---

[1]) Od czasu upadku Polski naród nasz ciągle musi Minotaurowi moskiewskiemu wypłacać daninę ze swoich synów, tem boleśniejszą, że ona niekiedy przerzedza zastępy ludzi młodych umysłowo rozwiniętych i wykształconych. Z czasów mojej młodości, jeszcze nieobfitujących w apostazje narodowe, przytoczę dwa przykłady: Niejaki Hład..., rodem z Mińska, dość zdolny, dość pracowity, odznaczający się charakterem spokojnym i łagodnym, posiadający przychylność kolegów, pierwszy za mojej pamięci z akademików rozpoczął szereg odstępców. Po ukończeniu fakultetu medycznego w charkowskim uniwersytecie, otrzymał w dom jednej obywatelki, będącej wdową od lat kilku, miejsce lekarza. Jejmość ta, właścicielka wsi znajdującej się w połtawskiej gubernii, liczyła przeszło 35 lat dobrze odstukanych, wyglądała z postawy po huzarsku, nie była ładną; ale miała wygodny dom, liczne sługi, ze trzy seciny poddanych, wieś, kapitaliki, słowem miała to wszystko, co przyciąga na lep sobków. Panu Hład., młodszemu od niej o lat dziesięć, zaproponowała swą rękę; pomaszerował z nią do cerkwi, zkąd wrócił domniemanym przyszłym dziedzicem wsi i odstępcą wyznaniowych dawniej zasad.

Nie wiodą się nigdy szczęśliwie te małżeństwa polsko-moskiewskie! Wszyscy koledzy opuścili pana Hła., nie zważając na jego usiłowania podtrzymać z nimi dawne stosunki. Odtąd zaczęła się w tym człowieku wewnętrzna walka, niepokój, niewczesne opamiętanie się, które przybliżyły niemoc jakiej stał się ofiarą. Czując się bardzo słabym, zawiadomił o tem kolegów medyków, a ci zapomniawszy o odstępstwie, przybyli na wezwanie chorego, który leżał w tyfusie. Choroba groźnie naprzód posuwała się. Na piąty dzień swojego przyjazdu, kiedy lekarze siedzieli przy obiedzie, felczer czuwający przy łożu p. Hła. zawiadomił, że chory bardzo się źle ma. Lekarze porwali się z krzeseł, lecz pani Hła. nie ruszając się od stołu, rzekła: Idźcie panowie do niego, ja tam także przyjdę, skoro skończę obiad. W istocie dotrzymała obietnicy, bo spożywszy jeszcze parę potraw z apetytem, udała się do pokoju męża, który już skonał od pół godziny. Drugim towarzyszem, budzącym nie nader miłe wspomnienie, był p. Hry., który wprawdzie nie zeszedł na same dno przepaści, ale krążył nad jej brzegiem, spuszczał się do jej wnętrza, gdyż wyraźnie go bardzo ona nęciła. Nie wielkiego wzrostu, silnej budowy, grubego głosu, studjował p. Hry. medycynę jako student skarbowy w charkowskim uniwersytecie. Panując nad współkolegami umysłowem rozwinięciem, nie lubił on tych z akademików, którzy odznaczali się pracą lub nauką. Pan Hry. nie był obojętnym dla rzeczy krajowych, dość często o nich mówił, lecz czy to był rzeczywisty zapał, który później zgasł pod mundurem moskiewskim, czy też udany, tegośmy wówczas nie rozwiązywali.

Po otrzymaniu dyplomu lekarza zaraz wstąpił w służbę do floty, pływał po morzach, dosięgał brzegów Ameryki, zkąd pisał nie artykuły do gazet, ale statejki do żurnalów moskiewskich, i powróciwszy do Kronsztadu, założył tam dziennik moskiewski i redagował go. Po wysłużeniu emerytury osiadł w Wilnie, gdzie go nic nie zobowiązywało posługiwać się wrogim językiem, którym mówił Murawiew i ci zbrodniarze, którzy z nim najwięcej umęczyli Litwę. Na rok przed śmiercią odwidził p. Hry. zakład kumysowy w Sławucie i zostawił w nim o sobie pamiątkę w broszurce pod tyt. „Miesiąc w Sławucie", napisanej czystą moskiewszczyzną r. 1879. Był to śpiew łabędzi, po którym zmarł nasz Eskulap w Wilnie i ziemia ojczysta pokryła zwłoki niezbyt ojczystego męża.

[2]) Do takiej sromotnej kolekcji mężów należy p. Mal, a najbardziej p. Morawski Pierwszy z nich kandydat moskiewskiego uniwersytetu, dość dobrze wykształcony, w młodym jeszcze wieku zajmował w jednem z miast Moskwy miejsce pomocnika prokuratora w Izbie sądowej. Posada dość ważna, odkrywająca szeroki gościniec dla tak zwanej karjery, za którą co tchu popędził. Chwalono p. Mala za dobroć jego serca. W istocie ma on wyraz twarzy przyjemny, lecz dusza już zupełnie wyzionęła poczucie powinności narodowej. Z ziomkami swoimi prowadzi rozmowę po moskiewsku; języka ojczystego zapomniał, a przynajmniej mówi nim obrzydli-

mowano cesarza. Niema co mówić, gościnność niemiecka jest znakomitą. Jakżeż inaczej postąpili sobie Słoweńcy w Cylle. Ci nie odpłacili Niemcom pięknem za nadobne i nie powywieszali słowiańskich trójkolorów, lecz mając na uwadze, że rzecz chodzi o dostojne przyjęcie cesarza, użyli ze względu na wysokiego gościa barw austrjackich. Cesarz ocenił zachowanie się Niemców i Słoweńców należycie, co też pośrednio wyraził odpowiadając na powitanie słoweńskie deputacji gmin wiejskich powiatu cyllijskiego pomiędzy innemi temi słowy: „Wiem, że ta okolica zamieszkałą jest przez lud słoweński.“

Miasto Lublana przedstawia miły dla oka i zarazem wspaniały widok. Dekoracja miasta jest o wiele, wiele bogatszą aniżeli w Gracu. Na ulicach ścisk i ruch nadzwyczajny. Lud z całej Krainy ciągnie tu, ażeby witać dobrego cesarza. Pomieszkań już od dni kilku brak zupełny. To też lud spi w ogrodach, pod gołem niebem.

Wczoraj podczas serenady zeszedł cesarz na dół pomiędzy lud, kazał przestać grać muzyce wojskowej, a natomiast przywołał słoweńskich śpiewaków prosząc ich, żeby śpiewali. Po śpiewie kazał sobie przedstawić kompozytora, dyrygenta i solistę. Temu ostatniemu podał żegnając go rękę. Równocześnie produkowało się tutejsze niemieckie „filharmonijne towarzystwo“. Wobec tego towarzystwa zachowywał się cesarz zupełnie biernie. Są to wprawdzie drobne tylko szczegóły, ale poniekąd charakterystyczne.

Nadzwyczaj uprzejmie przyjmują tu hr. Taaffego. Jest to demonstracja ze strony Słoweńców przeciw Gracowi. Hr. Taaffe wygląda tu całkiem inaczej jak w Gracu. Wesoły i dowcipkujący, chodzi sobie po ulicach, styka się z ludem, który dla niego wielką cześć okazuje. Przy wjeździe wczoraj witano go okrzykami „żywio!“

Dziś rozpoczyna się właściwie szereg tutejszych uroczystości festynem ludowym, który przez pięć dni trwać będzie. Będzie także podobnie jak podczas pobytu cesarza w Krakowie chłopskie wesele i dożynki. Córka tutejszego burmistrza panna Graselli, piękność skończona, przedstawi pannę młodą w weselu.

Lublana d. 13. lipca.

(§.) Ażeby w jakikolwiek bądź sposób zepsuć harmonję świetnego przyjęcia, jakiego to cesarz ze strony ludu słoweńskiego doznaje, ucieka się wiedeńska prasa barwy czarno-czerwono-złotej po prostu do kłamstw najnikczemniejszych. I tak wymyśliły niemieckie dzienniki, że z pawilonu cesarskiego w tutejszym parku zdjęto w skutek nakazu władzy chorągiew słoweńską. Ani słowa niema w tem prawdy. Takiej chorągwi na pawilonie nie było, przeto też i nikt jej ztamtąd zdejmować nie potrzebował.

Wydział krajowy kierujący uroczystościami powziął bowiem co do tego uchwałę, że ze względów gościnności wywiesi na pawilonie przeznaczonym dla cesarza tylko chorągwie o barwach cesarskich. Drugie kłamstwo jest wręcz oburzającem. Oto donoszą niektóre wiedeńskie dzienniki, że podczas przedwczorajszego korowodu z pochodniami, młodzież słoweńska wyprawiła defilując przed tutejszem niemieckiem kasynem „oburzającą demonstrację“ krzycząc: „żiwio!“ i grożąc palącemi się pochodniami przybytkowi kultury niemieckiej t. j. tutejszemu niemieckiemu kasynu. Jest kłamstwo najnikczemniejsze i najzuchwalsze. Wprawdzie tysiące a tysiące ludu zalegające cały plac Kongresu i promenadę aż po niemieckie kasyno witały z zapałem niesłychanym stojącego na balkonie cesarza okrzykami: żivjo! Było to atoli na cześć cesarza. Więc to co ludność czyni dla uczczenia osoby monarchy jest demonstracją przeciw Niemcom? Pięknie zaiste zaczyna się objawiać „jedynie prawdziwa myśl państwowo-austrjacka“, którą się oni zwyczajnie przy każdej sposobności chełpią!

Co się zaś tyczy „groźby pochodniami“ — nakiwania pochodniami niemieckiemu kasynu, jest to prostym wymysłem żydowsko-niemiecko-narodowych korespondentów tychże dzienników. Byłem naocznym świadkiem powyżej wspomnianej defilady, lecz najmniejszej demonstracji, o której nikt nawet i nie myślał, nie dostrzegłem. Natomiast demonstrowała niemiecka hałastra, tutejsi niemieccy turnerzy, którzy wprosili się także do korowodu pochodniowego. Ci przeciągając koło kasyna niemieckiego chylili przed nim swe chorągwie i wrzeszczeli z całego gardła „deutschen Gruss.“

Ale mniejsza o jedno lub dwa kłamstwa więcej ze strony niemieckiej. Kraina ze swą stolicą Lublaną zamanifestowała wobec cesarza tak stanowczo swój słowiański charakter, że wszelkie porywy niemieckie tylko wrażenie śmieszności sprawiać mogą.

Cesarz już w Cylle powiedział deputacji słoweńskiej: „Wiem, iż w tej okolicy mieszkają Słoweńcy.“ Z przyjęcia, jakiego tu doznaje jest jak zapewnić mogę, nadzwyczajnie zadowolonym. Cesarz ma tu inny humor jak w Gracu. Taksamo ma się rzecz i z hr. Taaffem, którego z wielkiem wyszczególnieniem wszędzie tu przyjmują. Wczoraj na galowem przedstawieniu w teatrze, kiedy cesarz spostrzegł hr. Taaffego, siedzącego w loży przypierającej do cesarskiej, kiwnął na niego palcem zapraszając go do swej loży. Hr. Taaffe siedział w teatrze obok cesarza. Drobna to wprawdzie okoliczność, ale nie mniej przeto dowodząca, że der kühle Empfang Taaffego w Gracu raczej przeciwny odniósł skutek.

Paryż d. 11. lipca.

Uwaga Paryżan jest głównie zwróconą na przygotowania do obchodu rocznicy zdobycia Bastylli przez lud d. 14. lipca 1789 r. Od tego bowiem wypadku rozpoczął się cały szereg dramatycznych i krwawych wypadków wielkiej rewolucji ze wszystkiemi następstwami. Dzień ten parlament francuski ogłosił jako święto narodowe w maju 1880 r. Od tej pory po całym kraju, a szczególniej w Paryżu, dzień 14. lipca bywa obchodzony z wielką okazałością. Odkładamy opis szczegółowy do następnego listu po odbytym pochodzie, a teraz przechodzimy do spraw bieżących, które się koncentrują w życiu parlamentarnem.

Nie ulega wątpliwości, że obecne ministerjum dlatego, że utrzymuje porządek w kraju i działa na zewnątrz w celu rozszerzenia kolonij lub utrzymania dawniej nabytych, stało się celem pocisków i oszczerstw najskrajniejszego stronnictwa łącznie z monarchistami, a dowodem tego jest ostatnia interpelacja z powodu wyprawy zbrojnej do Tonkinu. Najpierw wystąpił radykał Granet, poseł z Arles. W swych wywodach usiłował dowieść, że zajęcie tak ograniczone Tonkinu, jak i zupełne, może się stać powodem wielkich kłopotów. Należy nadmienić, że p. Granet nie jest mowcą, dlatego mało kto zwracał uwagę na niego

Następnie ukazał się na trybunie Challemel Lacour, i natychmiast ustały rozmowy. W swem przemówieniu jasnem oznajmił, że Francja nie ma innego celu, jak ten, aby traktat, zawarty z rządem anamskim 1874 r., był wykonany, sztandar narodowy poszanowany, ów czarny pawilon rozbójników zniszczony, śmierć walecznego Riviera pomszczona, a ostatecznie należny wpływ Francji na krańcach Wschodu przywrócony. Zapewnił, że nie uczyni nic bez wiedzy i zezwolenia parlamentu, a gdyby działanie rządu napotkało trudności, wtedy odwoła się do zdania Izb. W czasie tej mowy jeden z posłów zapytał: co rząd zamyśla robić w Tonkinie? Na takie zapytanie minister spraw zagranicznych w sposób nader uprzejmy oznajmił, że nie może odpowiedzieć. Wtedy p. de Cassagnac, według swego zwyczaju, odezwał się po grubiańsku: „Powróć pan do Vichy.“ Wiadomo, że tam przed paru tygodniami minister, z powodu nadwątlonego zdrowia przebywał. Ludzie złej wiary dowodzili, że minister schronił się do Vichy pod pozorem choroby, aby uniknąć wytłumaczenia się z swej polityki przed Izbą, a odezwanie się takiego p. de Cassagnac jest w związku z przytoczonemi pogłoskami.

Prezes Izby zgromił surowo tak niewłaściwe i nieprzyzwoite odezwanie się posła z departamentu Gers. Był to tylko początek do mającego nastąpić skandalu parlamentowego, którego bohaterem był dopiero wspomniany poseł bonapartystowski. Najpierw zaczął w nader szorstki sposób krytykować wyprawę do Tonkinu, przypisując najniegodziwsze zamiary rządowi. Zato został przywołany do porządku. Tego rodzaju ludzie nie mają zwyczaju poprzestawać na tak błahej rzeczy, jak przywanie do porządku, i rzucił zuchwale obelgę, że rząd już poprzyobiecywał, rozumie się, republikanom, ja kieś koncesje przedsiębiorstw w Tonkinie. Daj dowody, daj dowody! odezwały się głosy z różnych stron.

W ten sposób przyparty oszczerca nie mógł odpowiedzieć. Wtedy prezes Izby Brisson zapewnił mu bezkarność, jeśli złoży dowody żądane. Następnie wszedł na trybunę prezes ministrów J. Ferry, i pełen oburzenia oznajmił, że p. de Cassagnac nie poparł dowodami swego twierdzenia. Tu powstało zamieszanie nie do wypowiedzenia. Dały się słyszeć ze strony p. de Cassagnac najobelżywsze słowa na p. J. Ferry, jak: najostatniejszy kłamca, podlec. Po tak smutnem wypadku rozprawa nad interpelacją została zamkniętą, a porządek dzienny zaufania dla ministerstwa, został przyjęty 371 głosami przeciw 82. Do tak świetnego zwycięztwa przyczyniło się wiele wystąpienie lekkomyślne i grubiańskie posła bonapartystowskiego.

Widocznie opozycja swą nienawiścią przyczynia się do wzmocnienia ministerstwa. Przed kilkoma dniami pod dowództwem Barodego skrajne stronnictwo przypuściło szturm domagając się przez usta Klodoweusza Hugues'a ogólnej amnestji dla osądzonych anarchistów. Waldeck Rousseau, minister spraw wewnętrznych, odparł imieniem rządu domaganie się amnestji, której ani opinia ogólna nie żąda, ani potrzeba polityczna nie wymaga, ani osądzone osobistości nie zasługują na pobłażliwość, a ich stronnicy, występują nawet z pogróżkami przeciw trybunałom i członkom sądów przysięgłych. Pyta się minister czy takie zachowanie się stronnictwa anarchicznego może zasługiwać na uwzględnienie?

Rozumie się, że amnestja ogromną większością została usunięta. Przed rozpoczęciem wakacji ministerstwo będzie musiało stoczyć jedną jeszcze walkę. Minister robót publicznych Raynal pozawierał układy z kompaniami żelaznych dróg, od tych układów zależy zrównoważenie budżetu państwa, chodzi więc o wpisanie na porządek dzienny rozpraw nad temi układami. Opozycja uważając brak równowagi w budżecie za najsilniejszą broń, zamierza przeciwić się żądaniu ministerstwa w nadziei obalenia go, przed samemi wakacjami, aby wywołać nieład i zawichrzyć sprawy publiczne. Mamy przekonanie, że i te usiłowania przyczynią się do wzmocnienia ministerstwa, a opozycja raz jeszcze doświadczy, że nie umie wybrać stosownej pory.

Wczoraj przybyła do Paryża deputacja węgierska, a w niej kilku posłów, jeden redaktor i zdaje się pani Franck. Sławny badacz przyrody Pasteur, członek akademji, [illegible] wyprawę do Egiptu, aby zbadać cholerę, której początki dostrzeżono już w Marsylii.

Uroczystość 14. lipca.

Wbrew wszelkim niekorzystnym przypuszczeniom odsłonięcie statuy republiki na placu de la République odbyło się nadzwyczaj świetnie. Uroczystość miała cechę prawdziwie demokratyczną. Przed pomnikiem wzniesiona była estrada; [illegible]. Plac i przyległe ulice, przepełnione ludźmi w oknach, na drzewach, dachach i trotuarach, przedstawiały nader malowniczy widok. Naprzód przedefilowały przed statuą bataljony szkolne, za którem w pełnej paradzie [illegible] komendant miasta jenerał Lecomte, prefekt departamentu Sekwany Oustry, liczni deputowani z skrajnej lewicy, nakoniec Rada miejska *in corpore*. Jak wiadomo rząd nie był reprezentowany, albowiem między prezydentem ministrów a burmistrzem paryskim nie przyszło do porozumienia, jaka ma być treść przemowy przy odsłonięciu pomnika. Zdaje się jednak, że rząd w tym wypadku był za surowy, ponieważ mowa, którą wygłosił p. Mathé, [illegible] nie zawierała nic, [illegible].

„Odsłonięty pomnik to nowy wyraz przywiązania do wolności i republiki; choć wrogie partje na nią napadają, nie nic zdołają jej zaszkodzić, [illegible] władztwie ludu i powszechnem prawie głosowania. Przed statuą przechodzą ludzie, którzy długo już czekają na reformy polityczne i socjalne. [illegible] mówił p. Mathé — w ten sposób się objawia i dlatego można mieć pewne zaufanie do miasta Paryża. Nie naruszając narodowej jedności, Paryż zdobył sobie prawo do municypalnych wolności. (Oklaski). Bylibyśmy szczęśliwymi, gdyby dzisiejsza uroczystość była połączona z aktem pobłażania i łaski.“ Po tej aluzji do amnestji p. Mathé zakończył swoją mowę okrzykiem na cześć republiki, powtórzonym z zapałem przez publiczność.

Następnie prefekt departamentu Sekwany odczytał mowę ułożoną prawdopodobnie za porozumieniem z ministerstwem i ogłosił święto narodowe. W mowie tej powiedział on historję sztandaru Bastylli i rzekł: „Na zawsze gwałt wykreśliliśmy z naszej politycznej akcji, a działalność rewolucyjna zastąpiona została powszechnem głosowaniem. Równość obywateli, wolność [illegible] sumienia, wolność słowa i druku, nienaruszalność własności i prawa [illegible] — wszystko to personifikuje ten wspaniały pomnik. Republika spokojna będzie tworzyć swe historję, pogardzając krzykiem i groźbami bezsilnych swych wrogów. Naród francuski nie chce narzucać swej woli innym narodom, chce tylko w spokoju z nimi żyć, [illegible]. Nie ma kraju, któryby [illegible] ofiary, któreby Francja nie poniosła dla swej niezależności; [illegible] W swych dobrych przymiotach, w swym jeniuszu znajdzie dostateczne poręczenie, że zajmie należne w świecie stanowisko i [illegible] w postępie ludzkości.“ (Żywe oklaski). Kiedy prefekt wręczył dekoracje rzeźbiarzowi Monce i giserom braciom Thiebaud, spadły zasłony i [illegible] w promieniach słonecznych.

Z tysięcy piersi rozległa się burza radosnych okrzyków, wszystkie muzyki zaintonowały marsyliankę i rozpoczęła się defilada bez końca. Lekki deszczyk nie przeszkodził uroczystości. Defilada korporacji, stowarzyszeń, zbite masy mężczyzn, kobiet i dzieci, przechodzących przed statuą, przedstawiały prawdziwie podniosły widok. Przed statuą schylano sztandary i tablice na których wypisane były prawa człowieka, robotnicy w bluzach przechodzili poważnie, inni z okrzykami radości, kobiety płakały. Chłopcy przepasani byli trójkolorowemi szarfami, dziewczątka ubrane były w sukienki trójkolorowe. Demonstracje socjalistyczne były słabe. Kilka towarzystw przedefilowało przed statuą z czerwonemi sztandarami, na których wypisane było zdanie: „Niech żyje ogólna amnestja!“ Socjaliści krzyczeli: „Niech żyje amnestja!“ a jedno z towarzystw miało sztandar okryty czarną krepą. Uroczystość 14. lipca była dowodem, że masy ludu stoją w zwartym szeregu przy republice.

O godzinie 11. Alzatczycy wyprawili demonstrację przed statuą Strassburga na placu de la Concorde. Pogoda była ciągle niepewna.

Wielka rewja wojskowa na Longchamps odbyła się o godzinie 2. po południu bez żadnego wypadku wśród oznak sympatji ze strony publiczności. Wojska były ustawione w masie po prawej stronie toru wyścigowego. Widzów było około 30.000. Powietrze było chłodne, od czasu do czasu deszcz kropił. Przybycie prezydenta republiki oznajmiło 21 wystrzałów działowych. Grévy zajął miejsce w wielkiej loży, obok niego prezydenci Izby i senatu i prezydent ministrów. Damy zajęły loże. Obecni byli: książę Hohenlohe, poseł bawarski, syn Gorczakowa i liczni jenerałowie. Minister wojny Thibaudin otoczony pełnomocnikami wojskowymi państw zagranicznych rozpoczął rewję.

Dzienniki reakcyjne podburzały publiczność do demonstracji przeciw ministrowi wojny, ale demonstracje te ograniczyły się na ironicznych uśmiechach i szeptach garstki niezadowolonych. Poszczególne oddziały witano burzliwemi oklaskami, mianowicie szkoły kadeckiej z St. Cyr, żandarmów i pompierów, wreszcie artylerję, którą dowodził brat prezydenta republiki. Każdy jenerał schylał przy defiladzie szpadę przed prezydentem, który dziękował ukłonem. Po skończonej rewii, która trwała godzinę i odbyła się z wielką precyzją, minister wojny podjechał pod lożę prezydenta, a ten w gorących słowach podziękował mu za wyborne wyćwiczenie wojska. W świcie Tibaudina znajdował się Arab w nadzwyczaj bogatym kostjumie. Prezydent witany sympatycznie przez publiczność, odjechał na Pola Elizejskie.

Powrót z rewii przedstawiał imponujący widok. Najszersze ulice były przepełnione powozami. Wszystkie sklepy były zamknięte, dzienniki nie wyszły. Wieczór prawie we wszystkich teatrach odbyły się bezpłatne przedstawienia, w operze dawano „Hugenotów“.

Ziemie polskie.

Z Homla, gub. mohylewskiej piszą do kijowskiej *Zarii*, że tam obecnie pracują nad wytknięciem kierunku drogi żelaznej na Pińsk, do budowy której najpóźniej na wiosnę r. p. przystąpią; w dalszym ciągu plant drogi ma być skierowany na Brjańsk. Właściwie kierunek linji Homel-Pińsk był już w roku zeszłym wytknięty, ale ponieważ był dobry tylko z punktu widzenia inżynierskiego, t. j. łatwej budowy, ale linia drogi przechodziłaby przez mało zaludnione miejscowości, postanowiono więc powtórnie rzecz zbadać i odpowiednio zmienić, mając głównie na względzie: 1) aby wcale nie budować nowej stacji w Homlu lub też pod Homlem, ale rozszerzyć istniejącą stację o tyle, aby mogła służyć dla obydwóch kolei (libawsko-romeńskiej i poleskiej); zbudować most na rz. Sożu w samym Homlu, między dwoma już istniejącemi mostami — szosowym i drogi żelaznej, i nakoniec, co najważniejsza, przedłużyć proponowaną drogę na Brjańsk w kierunku Iputi, t. j. przez miejscowość najbardziej przemysłową. O ile pod ekonomicznym względem drugi ten projekt jest dobry, o tyle dla budujących drogę bardzo kosztowny. Który z nich będzie urzeczywistniony — niewiadomo jeszcze.

* * *

Z Rygi donoszą do *Wędrowca*, między innemi, następujące szczegóły o życiu Polaków w tem mieście: „Miasto liczy obecnie 170 tysięcy mieszkańców, z czego około 10 tysięcy wypada na Polaków. Wziąć jednak należy pod uwagę, że w liczbie tej znajduje się znaczna część Litwinów, z których wielu bardzo słabo włada językiem polskim, a niektórzy nawet wcale go nie posiadają co jednak nie przeszkadza zaliczać ich do narodowości polskiej, z uwagi na wyznanie katolickie, które tutaj uważane jest za identyczne z polskością. Z polskich stowarzyszeń dwa wymienić należy; jedno tak zwane katolickie towarzystwo dobroczynności; posiada ono pod swem zawiadywaniem bibljotekę i szkółkę oraz udziela wsparcia biedakom, z funduszów wpływających ze składek członków i dochodów z urządzanych zabaw i przedstawień amatorskich; drugim jest polsko-litewski klub „Auszra“, zadaniem którego jest wzajemne zbliżanie się i zaznajamianie członków, oraz wspólne uprzyjemnienie czasu. Stowarzyszenie to posiada również bibljotekę, szczupłych jednak rozmiarów, co niedawnej egzystencji stowarzyszenia przypisać należy.

* * *

Z Kowna piszą do *Gaz. Pols.*: „Szereg pożarów już się rozpoczął u nas; gdy te słowa kreślę, palą się ogromne zabudowania tartaka i młyna parowego starozakonnego Kopelińskiego, położone tuż nad brzegiem Wilii. Zaiste dziwnemi są te chroniczne pożary tartaków i młynów parowych, i to nietylko u nas, lecz i w carstwie. W przeciągu kilku lat spaliło się u nas kilka młynów i tartaków, a zawsze przyczyna pożaru nie została wykrytą. Nic też dziwnego, iż obecnie żadne towarzystwo ubezpieczeń nie chce przyjmować do ubezpieczenia młynów parowych i tartaków, a ostatnio rozesłany cyrkularz towarzystw ubezpieczeń, nietylko, że zabrania przyjmować ubezpieczenia podobnego rodzaju, lecz wzbrania nawet wznawiać uprzednio już zawarte, tłumacząc się tem, że z powodu ciągłych pożarów, towarzystwa zagraniczne reasekuracyjne wymawiają się od podobnych ubezpieczeń, wiadomem zaś jest, że wszystkie nasze towarzystwa bez pomocy t. j. reasekuracji towarzystw zagranicznych, a w szczególności angielskich, istnieć nie mogą, bo kapitały ich wkładowe, stosunkowo do ilości zawieranych ryzyk, są tak małoznaczące, że jeden rok obfitujący w wielkie pogorzele przyprawiłby o bankructwo. Towarzystwa reasekuracyjne zagraniczne, ponosząc rok rocznie dotkliwe straty, poczęły wymawiać się od naszych ubezpieczeń; a wreszcie za ostateczny warunek położyły znaczne podwyższenie składki asekuracyjnej i to w takim stopniu, że w fabrykach i zakładach przemysłowych podniosły o 50 prc. od dawnej składki, a na towarach o 60 prc.

* * *

Zaria pisze z Kijowa: W r. z. z rozporządzenia ministerjum wojny dopełnionym był spis koni na całej przestrzeni państwa. Prócz głównego celu ku jakiemu miał ten spis służyć, instrukcja włożyła na prowadzących go obowiązek zebrania niektórych wiadomości w związku z hodowlą koni w danych miejscowościach zostających. Pomiędzy innemi znajdowała się i kwestja koniokradztwa. Ponieważ zebraniem w tej mierze odpowiednich danych zajmowali się ludzie miejscowi z warunkami lokalnemi obeznani, ztąd też i sprawozdanie ich zasługuje na baczną uwagę, gdyż pozwala jasno zdać sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy i wymiarów, do jakich klęska koniokradztwa dziś dorosła.

Według tych sprawozdań pokazuje się, iż koniokradztwo najsilniej rozwinięte w kijowskiej gubernii w powiatach: wasilkowskim, taraszczeńskim, berdyczowskim, skwirskim, humańskim i radomyślskim; w powiecie kijowskim nosi charakter przypadkowy, a w innych powiatach zdarza się dość rzadko. Z wyłączeniem powiatów: radomyślskiego i skwirskiego zewnętrzne warunki sprzyjające koniokradztwu są prawie wszędzie jednakie. Co się zaś tyczy pierwszych, to w powiecie radomyślskim jako przyczynę tej plagi wskazać należy oprócz niedbalstwa właścicieli sam charakter topograficzny miejscowości. Jest on lesisty i znajduje się na pograniczu gubernii również lesistej. To samo stosuje się do północnej części powiatu skwirskiego.

Jednym jeszcze z powodów rozwoju koniokradztwa w wyż wspomnianych powiatach jest ta okoliczność, iż w miejscowościach tych uprawa ziemi dopełnia się przeważnie końmi, w skutek też czego wszystkie jarmarki w tych powiatach obfitują w wielką liczbę koni i kontrola nad koniokradami jest bardzo utrudnioną.

W celach walki z koniokradztwem jedno z towarzystw w guberni kijowskiej wypracowało odpowiedni projekt, który w zastosowaniu oddał nawet już pewne usługi, dopóki miejscowa władza administracyjna nie położyła tu swego weta. Tak n. p. w mieście Zaszkowie mieszkańcy postanowili, iż o każdem kupnie winien być zawiadomiony zarząd miasteczka, gdzie też wydawano nabywcy odpowiednie świadectwo za opłatą 10 kop. Środek ten przyjął się dosyć łatwo; z początku ostrożniejsi tylko zeń korzystali, następnie i inni uznali go za dobry i w życiu zastosowali. Lecz skoro dowiedziała się o tem administracja, zaświadczenie kupna i sprzedaży zostało wzbronione, jako nadużycie.

A jednak — dodaje *Zaria* — środek ten dawałże samej administracji w ręce nader skuteczną broń do walki z koniokradztwem. Gdyby traktowano go z większą ufnością, przyjąłby się sam przez się, i to w formie najlepszej, bo inicjatywą mieszkańców popartej. Nie może też wątpić, że środek ten zdołałby zadać koniokradztwu cios stanowczy.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa Tisza-Eszlar.*)

Dwudziesty dzień rozprawy. Profesor Michałkowicz daje orzeczenie zgodne z tem, które dał Belki. Powtarzać więc nie będziemy. Nie-

---

Aleksander Mickiewicz nie tyle jaśniał rozległym umysłem, ile wielką gruntowną nauką, przedmiot swój znając wybornie i bezwątpienia najlepiej w całej Rosji. Kurs prawa rzymskiego wykładany przez profesora na jurydycznym fakultecie zyskał u wszystkich słuchaczy powszechne uznanie. Jego rozprawa uczona drukowana w Wilnie: „Jaki wpływ prawodawstwo rzymskie na polskie i litewskie mieć mogło“, otrzymała przypisy znakomitego Lelewela. Studenci uniwersytetu w Aleksandrze Mickiewiczu szanowali nietylko uczonego, lecz i zacnego męża, podziwiając w nim nieugiętość charakteru i wysokie poczucie godności osobistej, zwłaszcza wobec swoich zwierzchników, przed którymi nigdy nie umiał schylić czoła. Za obrębem uniwersytetu, w ścianach swojego domu profesor odznaczał się przymiotami gościnnego, rozumnie oszczędnego i oglądającego się na przyszłość gospodarza. Z niebezpiecznemi wówczas w Charkowie domami polskiemi chętnie podtrzymywał znajomość, ale Moskali, których nie uważał za Słowian, traktował obojętno-grzecznie, nie mając w nich najmniejszej ufności. W rodzinnem pożyciu szanował żonę, dzieci swe gorąco kochał, chociaż nie pieścił, dla sług zawsze względny, nigdy się nie unosił i nigdy im półsłowa obelgi nie powiedział. Osobistość tego człowieka była to szyba jeziora cicha i spokojna, ale rozległa i głęboka. Religię przodków chował wiernie, w dni niedzielne i świąteczne zawsze go widziano w kościele [3]). Moralność jego płynęła z głębi serca i w całej nieskazitelności z pod rodzinnej strzechy doniósł ją do grobu. Była ona w nim silna, podobna do tych pokładów granitowych w górach, które zdają się być niczem niewzruszone. Jako Polak zasługiwał na imię prawdziwego syna ojczyzny, kraj kochał szczerze, i chociaż zmuszony zawsze okrywać się nieprzebitą zasłoną, były jednakże chwile, kiedy z przepełnionego serca wyrywały się uczucia jak płomienie przez szczeliny wewnątrz palącego się gmachu.

Szeroka przestrzeń dzieli mogiłę Aleksandra od mogiły Adama. Nieszczęścia rozłączały żyjących braci i rozłączają zmarłych. Nie znam grobu usypanego na Litwie, ale odwiedzałem grobowiec naszego wieszcza w Montmorency. Chwila ta zawsze mi jest obecną w pamięci. Urwałem listek nieśmiertelnika, wyjąłem drucik z wieńca mogilnego i w ucisku ducha oglądałem oblicze Adama, z którego marmurowych rysów leje się zdrój niewysłowionej boleści jak z twarzy syna patrzącego na ojca wplecionego w koło. Po raz pierwszy w życiu miałem najwyższy zaszczyt stanąć blisko obok popiołów tych ludzi, których czci moja ojczyzna, i których imiona świecą tak okazale na stronnicach dziejów ludzkich. Jakąż bogatą skarbnicę sławy zamknęły te groby. Najwznioślejsza mądrość, najrzewniejsze elegią, najpiękniejsze wzory cnót wioną z tych dołów objętych snem wiecznym. Po mogile usypanej w parowie przez świat starożytnej Grecji, nie znam piękniejszych nad groby polskich tułaczów. Ale czyż nigdy nie nadejdzie chwila złożenia tych wielkich relikwi narodowych w łonie ojczystej ziemi? Przez Bóg żywy! wierzymy w przyjście tej chwili i tryumf sprawiedliwości, jak wierzymy, że z katakumb Potsdamu i Piotrogradu wyrzucą błota . . . . zbrodniarzy i rozpustnic a z podstaw strącą znieważające ludzkość pomniki, które im dźwignęła głupota i podłość.

Ajogawa.

KONIEC.

---

wie. Będąc katolikiem, świątyni naszej unika dla niekompromitowania swojej carskiej służby. Żoneczka, którą otrzymał w białokamiennej Moskwie, obdarzyła go dziatkami, które przytuliły się do łona Focjusza. Z całej spuścizny po przodkach zostało widziadło z nazwiskiem polskiem i czynem moskiewskim. Smutny, nader smutny widok! Drugi jeszcze wznioślej przebiegł szranki odstępstwa. P. Morawski skończył fakultet medyczny w Kijowie, wcisnął się do znajomości Franciszka Mickiewicza, który go wprowadził do domu swoich rodziców, gdzie go mile przyjmowano. W r. 1863 zaciągnął się pod sztandary patrjotyczne i jego to zasłudze obowiązani jesteśmy śmierć Traugutta i jego nieszczęśliwych współwięźniów i współmęczenników. Zasłużywszy się należycie carskiemu rządowi, p. Morawski cały, nietykalny, nieskazitelny, pod eskortą przybył do Kurska, gdzie wolny jak ptak, postarał się zapomnieć i zatrzeć smutny obraz szubienic warszawskich małżeństwem z Moskiewką. Z ognistej Salamandry patrjotycznej stał się bez trudności kawałkiem lodu. Małżeństwo to jednakże niedługo trwało, gdyż żona swój posag składając w banku, złożyła go na swoje imię, co zacnemu lekarzowi było nie po myśli. Zaczął wymagać od niej, aby mu go bezwarunkowo wręczyła, ale małżonka w odpowiedzi na to wymaganie wyprosiła p. konsyliarza na zawsze ze swego domu. Mieszkając w Kursku, miał on zdarzenie, które mu boleśnie przywiodło na pamięć minioną przeszłość. Wówczas w tem mieście w aresztanckich rotach znajdowali się w znacznej liczbie Polacy z r. 1863. Pułkownik żandarmski poruczył Morawskiemu opatrzyć chorych pomiędzy nimi; lecz więźniowie za ukazaniem się tej nienawistnej postaci rzucili się hurmem, grożąc mu zabiciem, jeżeliby się poważył powtórnie stanąć przed ich oczyma.

Z panem Morawskim przybył także do Kurska, p. Przybylski, lekarz, cieszący się jednakową z nim opinią; chociaż niezrównanie wyższy od niego i od podobnych jemu trubadurów. Morawski stawiony wobec oskarżonych dla naocznych świadectw, składał swe depozycje zmięszany, jąkający się, gdy tymczasem Przybylski deklamował wszystko z obojętnością chirurga, ścisłością matematyka i werwą pana Thiersa. Policja moskiewska bardzo wysoko ceni sobie tego męża. Z powiatowego miasta charkowskiej gubernii, Sum, gdzie stale mieszka pan Przybylski, odbył on podróż zagranicę i w Konstantynopolu odwiedził brata swego emigranta, młodzieńca wielkich cnót i przywiązania do kraju. — Ostatni ujrzawszy przed sobą nędznika, który stał się przyczyną tak wielu ofiar nieszczęśliwych, uczuł się znękanym i wpadł w chorobę, z której później zakończył życie.

[3]) Niech nam czytelnik przebaczy, że tu przywiedziemy fakcik wprawdzie błahy, niemniej jednakże wykazujący stałość zasad w profesorze Mickiewiczu.

Po wejściu do kościoła zasiadał on w ławce, z uwagą słuchał mszy świętej, albo też z książki się modlił. Niekiedy młodzież w czasie nabożeństwa szeptała między sobą, co zmusiło jednego księdza rygorystę do przyjęcia szwajcara, któryby niedyskretnych przywoływał do porządku i ciszy. Mickiewicz ani sam prowadził, ani znosił prowadzonych przez innych rozmów w kościele. Zdarzyło się raz jedyny, że się zwrócił do obok siedzącego sąsiada i zaledwo kilka słów wymówił, gdy usłyszał za sobą piorunujące uderzenie buławy szwajcara. Podobna admonicja bynajmniej go nie obraziła, podniósł rękę, pogrzebał w kieszeni, wyjął parę złotych, i jakby w nagrodę za akuratne spełnianie obowiązku, dał je szwajcarowi, który odszedł zdziwiony, nieumiejąc zrozumieć podobnego podziękowania.

które szczegóły wszakże zasługują na uwagę. Kiedy wieziono trupa pod tratwą, można było nie zauważyć odoru. Trup mógł mieć lat około szesnastu. Sposób zamordowania Estery tak jak to Maurycy Scharf opowiada, jest rzeczą niemożliwą. Jest niemożliwem również jak to utrzymywano w 17stuleciu, aby skórę na szyi przeciętą można było napowrót niejako skleić. (W 17. wieku przy podobnym wypadku zamordowania chłopca przez żydów dali rzeczoznawcy orzeczenie, że skórę na szyi sklejono napowrót. Tu o tem mowy być nie może, albowiem oskarżenie twierdzi, że żydzi sprowadzili z Dada trupa innej dziewczyny, która się przypadkiem podobnie utopiła, tę ubrali w suknie Estery i w ten sposób udowadniają, że Estera Solymossy zginęła w falach Cisy jako samobójczyni.)

Z orzeczenia dr. Scheuchthauera, który podobnież zgodnie z dr. Belkym zeznaje, wyjmujemy szczegół ważny: Niemożliwem było, aby z rany na szyi spuszczono krew tak, żeby ona nie zabarwiła sukni. Suknie znalezione na trupie badano w świetle elektrycznem, i poddawano analizie spektralnej, a najmniejszych śladów krwi nie znaleziono. Tu trzeba nadmienić, że Maurycy opowiada, iż żydzi zarznęli Esterę rozebrawszy ją wprzód zupełnie.

Rzeczoznawca sądowy dr. Traitler, który z dr. Kiszem i Horwatem dał pierwsze orzeczenie utrzymuje je w zupełności. Jestto orzeczenie, w wielu punktach niezgodne z orzeczeniem profesorów peszteńskich, mianowicie w rzeczach fachowych. Ostatecznie zaś wnioskuje, że znaleziony w Dada trup nie mógł być w żaden sposób trupem Estery Solymossy.

W dwudziestym pierwszym dniu rozprawy przesłuchano jeszcze rzeczoznawców dr. Kisza i dr. Horwatha, którzy podobnież jak Traitler utrzymują, mimo opinii profesorów, przy swojem pierwotnem orzeczeniu. Na tem zakończono przesłuchanie rzeczoznawców.

Obrona wnosi następnie, aby sąd przedsięwziął wizję lokalną miejsca czynu, a to w obecności Maurycego Scharfa, lekarzy, fachowego inżyniera i okulisty, którzy mają orzec czy Maurycy mógł widzieć przez otwór od klucza co się dzieje wewnątrz ciemnego przedsionka bożnicy. Trybunał powezmie później uchwałę.

Przy końcu odczytał prezydent sprawozdanie sędziego Jarmy, według którego w Tokaju rozgłasza pewna kobieta, iż żydzi obiecywali jej 500 złr., jeżeli się zgłosi do sądu i korzystnie dla nich świadczyć będzie.

Jarmy przesłuchał tę kobietę, i jeszcze drugą, która także opowiada, że ją żydzi przekupić chcieli.

Na wniosek prokuratora, zarządzone będzie w tej sprawie śledztwo.

Nadto odczytano sprawozdanie zemlińskiego wiceżupana, który donosi, że osób wymienionych w liście, który miał zostawić jakiś samobójca we flaszce, znalezionej w Cisie przez jakieś dzieci, odszukać nigdzie niepodobna, że zatem znaleziona ta flaszka z listem jest sztuczką obliczoną na mistyfikację, jeżeli nie niestosownym żartem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16 Lipca.

* **Wczoraj nad wieczorem** po nadmiernym upale (termometr dochodził do 37 stopni C. w cieniu) zerwała się od południa burza, która przez chwilę przykryła całe miasto tumanami kurzu, a następnie rozlała się w potokach ulewy. Wiatr był tak silny, że uszkodził mocno wątlejsze drzewka na placach publicznych. Na przedmieściu Żółkiewskiem i na Zniesieniu padał grad wielkości kurzych jaj i zrządził ogromne szkody. Burza minęła szybko, ale przez noc całą od czasu do czasu przebiegały ponad miastem groźne chmury przy odgłosie grzmotów.

* **Teatr**. Wczoraj na kom. „Nasi sprzymierzeńcy" zebrana publiczność, wybornie się ubawiła, ale bo też nasi artyści grali koncertowo.

Dzisiaj w poniedziałek teatr zamknięty.

Jutro we wtorek d. 17. b. m. „Dwie bliźny", kom. w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca), „Marcowy kawaler", krotochwila w 1 a. Józefa Blizińskiego i „Mąż od biedy", kom w 1 a. J. Blizińskiego. W przedstawieniu tem wezmą udział pierwszorzędne siły naszego dramatu, a pani German odegra trzy najlepsze swoje role.

We czwartek dnia 19. lipca. „Za piękna żona", kom. w 3 a. Labiche i Duru.

W sobotę d. 21. lipca „Artykuł 264", ko. w 4 a. K. Zalewskiego.

W niedzielę d. 22. lipca „Na łasce zięcia kom. w 5 a. z franc.

* **Pożar**. W nocy z soboty na niedzielę po godzinie trzeciej wybuchł pożar w jednym z domów za żółkiewską rogatką, wśród licznych tam rozmieszczonych destylarni spirytusu i składów nafty. Energicznej i pełnej poświęcenia pracy naszej straży ogniowej, udało się pożar zlokalizować. Żydzi, którzy byli w ogromnym popłochu, przybywających strażaków, tudzież policję na klęczkach o ratowanie swoich sąsiednich domów prosili, wezwani do ratowania i pomocy w dostarczaniu wody, okazali się, jak zwykle, nieużytecznymi w najwyższym stopniu. Całe żydostwo wylęgło na ulicę, i który bliższy palącego się domu sąsiad, rozpaczał bezczynnie, inni przyglądali się obojętnie z założonemi rękoma. Tylko małe chłopaki żydowskie nieco przy ratunku pomagały. Straż policyjna, zawiadomiona telefonem z strażnicy pożarnej, przybyła równocześnie na miejsce, i do ratunku rekrutowała wieśniaków zdążających traktem żółkiewskim do miasta. Pożar ograniczono na trzech budynkach, i śmiało, choć z wielkim trudem odcięto od bliskiej na trzy kroki destylarni spirytusu, która gdyby się była zapaliła, pożar byłby przybrał rozmiary groźne dla całej gminy Zniesienia. I tak trwał pożar prawie do drugiej godziny popołudnia.

* **Telefon**. Wczorajsza próba „reunionów telefonowych" odbyta przy połączeniu dotychczas otwartych stacyj ze sobą, o godzinie 12 w południe, wypadła znakomicie i złożyła jak najlepsze świadectwo o dobroci aparatów i zdolności kierowniczki biura centralnego.

* **Cholera**. Magistrat m. Stanisławowa — jak opiewa oryginalne ogłoszenie — już odezwą z dnia 6. lipca wezwał wszystkich mieszkańców do przygotowania się na „przyjęcie wroga-zarazy cholerycznej, gdyby do Europy wtargnęła i miasto nawiedziła."

* **Jadwiga i Jagiełło**, grupa rzeźbiona w marmurze przez hr. Oskara Sosnowskiego, nadeszła do Krakowa. Hr. Sosnowski oddał dzieło swe prezydentowi do dyspozycji, upoważniając go do pomieszczenia rzeźby tam, gdzie za stosowne uzna. — Jestto grupa nadzwyczaj wielkich rozmiarów. Koszta przesyłki wynoszą około 750 zł. Prawdopodobnie będzie umieszczona w przedsionku uniwersytetu albo w Muzeum Narodowem.

* **Hr. August Starzeński** z Iławiec, delegat do Rady państwa, otrzymał od ministerstwa handlu pozwolenie na przedwstępne roboty na kolej drugorzędną: 1) z Tarnopola do Kopyczyniec z połączeniem z Transwersalną koleją; 2) ze stacji w Czortkowie przez Jagielnicę i Tłuste do Zaleszczyk; 3) ze stacji Czortków przez Ułaszkowce i Jezierzany do Skały; 4) na przestrzeni z Okop przez Mielnicę do Korolówki, a ztąd albo przez Borszczów do Skały, albo do Tłustego lub Ułaszkowic.

* **Na uniwersytecie** Jagiellońskim otrzymali stopnie doktorów prawa pp.: Franciszek Ksawery Fierich, syn profesora i byłego rektora uniwersytetu, oraz Józef Muczkowski, syn wiceprezydenta miasta Krakowa.

* **Jutro** we wtorek: św. Aleksego wyznawcy; — św. Atanazja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 15. b. m.: Skradziono pani A. S. z kieszeni portmonetkę z kwotą 21 zł.

Pan J. B. zgubił pugilares z kwotą 86 zł.

Przedłożono książeczkę kasy oszczędności nr. 3863 na kwotę 9 zł., 28 ct. złożoną dla Klary Glas, i wielki pugilares z notatkami.

* * *

— **Krynica** d. 15. lipca. Miłej niespodzianki doznali wczoraj goście kąpielowi, bawiący w Krynicy. W samo południe rozeszła się piorunem poważna wieść, że najprzewieleb. ks. arcybiskup Feliński przybył tutaj i że w tej chwili odprawia mszę św. w miejscowej kaplicy. Wnet też wszyscy, którzy się o tem dosyć wcześnie dowiedzieli podążyli na nabożeństwo, któremu osoba przezacnego kapłana-męczennika niezwykłej nadała uroczystości. Pierwsza pojawiła się w kościółku znana z pobożności księżna Jadwiga Sapieżyna. Jej też najpierw po ukończeniu nabożeństwa udzielił ksiądz arcybiskup swego pasterskiego błogosławieństwa. Był to zaiste rozczulający i pełen poważnego nastroju widok, gdy ta sędziwa matrona polska padła na kolana i przebywszy znaczną przestrzeń po twardej kamiennej posadzce, kornie uchyliła skroń poważną przed wzniesionemi nad nią dłońmi błogosławiącego arcypasterza. W dalszym szeregu otrzymujących błogosławieństwo zauważyliśmy hr. Walewską-Ponińską, panię Zdzisławową Marchwicką i wiele innych osób.

Ksiądz arcybiskup bawi obecnie w gościnie u pp. Skrochowskich w Ropie, koło Gorlic, zkąd w towarzystwie o. Zmartwychwstańca, księdza Skrochowskiego, wczorajszą wycieczkę do Krynicy przedsięwziął. Przypadkowo obecny na dworcu kolejowym w Muszynie p. Znamirowski, notarjusz z Gorlic, ofiarował księdzu arcybiskupowi swój pojazd, i pierwszopiętrowe pomieszkanie we własnym „Hotelu Warszawskim", które znakomity gość wraz z towarzyszem swym księdzem Skrochowskim zająć raczył.

Spożywszy po nabożeństwie skromny obiad w „Hotelu Krakowskim", udał się ksiądz arcybiskup w towarzystwie księdza Skrochowskiego i p. Znamirowskiego na przechadzkę po prześlicznym parku krynickim, a następnie odwiedził księżnę Jadwigę Sapieżynę i rewizytował zarządcę tutejszego zakładu p. Sokołowskiego, który znakomitego gościa oprowadzał po całym zakładzie, dając szczegółowe wyjaśnienia na pytania, zadawane przez tegoż z wielką ciekawością. Przy źródle spróbował gość nasz wody krynickiej, a udzieliwszy służbie źródłowej swego arcypasterskiego błogosławieństwa, powrócił do pomieszkania odprowadzony przez p. Znamirowskiego.

Dziś po odbytem nabożeństwie powraca przezacny arcypasterz do Ropy, pozostawiając w Krynicy najmilsze dla bawiących tu gości wspomnienie, a dla samej Krynicy jednę z najzaszczytniejszych pamiątek.

Sezon kąpielowy znajduje się obecnie w całej pełni. Powiadają wprawdzie, że zeszłego roku było w Krynicy o tej porze ludniej; ale gwarniej, weselej, dotąd nie było.

Do tego ożywienia i do podniesienia towarzyskiego życia przyczynia się nie mało lwowski teatr, który od dwóch blisko tygodni daje tu przedstawienia. Zachwycają się też wszyscy znakomitą grą artystów naszych, którzy wiedząc o tem, że grają przed publicznością miast stołecznych, dokładają wszelkich starań, by każde przedstawienie wypadło wzorowo, a niezrażając się nieliczną, grają dla doborowej publiczności. Największem powodzeniem z dotychczasowych przedstawień cieszyły się: „Świeczka zgasła" Fredry ojca, „Mąż od biedy" Blizińskiego i „Złoty Cielec" ś. p. Stanisława Dobrzańskiego. Odegrano je koncertowo. Nie podnosząc też gry artystów z ustaloną sławą jak Fiszer, Żelazowski, Lubicz i inni, zwracam uwagę na znakomicie oddaną rolę Dawnowskiego w „Mężu od biedy" przez młodego, a szybko rozwijającego się artystę p. Ruszkowskiego.

We wtorek danym będzie upragniony przez tutejszą publiczność: „Wujaszek Alfonsa" ś. p. Stanisława Dobrzańskiego.

Kto cierpi na melancholię, hypokondrję, lub inne tego rodzaju przygnębiające choroby, niech spieszy na „Wujaszka", a smutek pierzchać będzie. — I „Domu otwartego" Bałuckiego wielu doczekać się nie może...

Z osób wybitniejszych i więcej w kraju znanych, bawi tu oprócz wyżej wymienionych, wiele osób tak ze świata uczonego, literackiego, jak i artystycznego. Między innymi: dr. Korczyński z rodziną, poseł Madejski i sędziwy artysta dramatyczny Witalis Smochowski. Wielbiony przyjaciel Adama, Antoni Edward Odyniec, przybył tu wczoraj wraz z owdowiałą córką swoją p. Chomętowską i zamieszkał u p. Sokołowskiego.

Są też Wojciech Gerson malarz, panna Czaki artystka teatrów warszawskich, poseł Męciński i ks. Wład. Sapieha.

Jak zeszłego, tak i tego roku odbędzie się pod protektoratem księżnej Jadwigi Leonowej Sapieżyny dnia 1. sierpnia loterja fantowa, celem pomnożenia funduszu na budowę kościoła w Krynicy. Rozprzedażą losów zajmują się niestrudzenie panie hr. Apolonia Walewska Pońińska i Augusta z Łempickich Marchwicka.

* * *

— **Z Barszczowic** otrzymaliśmy następujące pismo: Do pana Dyrektora naczelnika poczt! Przeciw skardze na tutejszy urząd pocztowy, a umieszczonej w *Gaz. Narod.* nr. 155, poświadczamy niżej podpisani że jest całkiem niesłuszna i tylko niechęć pochodząca od człowieka, któremu zapewne najwięcej grzeczności wyświadczał, ośmieliła rzucić podobną potwarz na tutejszego pocztmistrza, który nic jeszcze nikomu nie odmówił i owszem stara się dla każdej partji być jak najgrzeczniejszym i dostępnym tak dalece, że nietylko przedpołudniem, lecz i w południe podczas obiadu, ba nawet przedpółnocą, jeżeli tylko poczta do kolei nieodesłaną została, przyjmuje, i nie zdarzyło się jeszcze, by kiedy posłaniec bez niczego odszedł.

Tak dogodnym urzędem pocztowym mało który z obywateli wiejskich pochwalić się może i tu śmiało rzec możemy: „Nie publiczność dla poczty, lecz poczta dla publiczności w Borszczowicach istnieje; żałujemy jednak tylko, że szanowna osoba, której urząd pocztowy mógł nie w godzinach urzędowych, ale po za temi zadość nie uczynić, a która przez to aż publicznie żal swój wyraziła, nie umieściła przy zarzuconej skardze otwarcie swego nazwiska!"

Daj Boże, by każdy urząd pocztowy takiego pocztmistrza posiadał!

Wanda hr. Komorowska właśc. dóbr., *Józef Dzierżyński* naczelnik stacji, *Dawid Gutman*, dzierz. dóbr, *Adam Dienheim Brochocki*, *Zygmunt Żurowski*, *Stanisław Plinkiewicz* urz. kolej., *Karol Turek* urz. kol, *Ferdynand Kotowicz* urzęd. kol., *Adolf Wróblewski* naucz., *Aleksander Małecki*, *Nathan Wallerstein* propinator, *Hrinko Sworeń* nacz. gm., *Józef Dyda* zastępca, *Pawło Wojtyński* radny.

— **Kraków** d. 13. lipca. Głośne i jawne jest szemranie nie tylko między publicznością, lecz i między samymi urzędnikami tutejszej policji na fatalną dyslokację biór policyjnych, kto tylko bowiem miał jaki interes czy to w biórze ugodowem na drugiem piętrze, czy w dzienniku podawczym, czy w archiwum, czy w biurze bezpieczeństwa, biurze paszportowem, lub w końcu meldunkowem, musiał być zdziwionym, że w ogóle urzędować można wśród takich okoliczności, do niektórych nawet biur przystąpić trudno z powodu ciemnych przedpokoi, we wszystkich kancelarjach są ściany obszarpane, sufity zaś jakby miały ochotę runąć, podłogi spaczone, dziurawe, przepruchniałe i wykrzywione.

Całe pierwsze piętro zajmuje p. radca dworu Englisz na swe prywatne pomieszkanie, a 3 najpiękniejsze ubikacje na II. piętrze, jako bióra — w reszcie ubikacyj mieszczą się 1 radca, 2 nadkomisarzy, 5 komisarzy, 4 koncypistów, 1 adjunkt, 5 oficjałów, 5 kancelistów, 1 lekarz, 1 inspektor, 23 strażników, 1 woźny, 2 pomocników, w końcu straż policyjno-wojskowa.

• Skoro hr. Badeni, starosta, jako urzędnik rangą i płacą niższy od p. Englisza, ma prawdziwe książęce pomieszkanie — powinien mieć takowe i p. Englisz, lecz w obec ciasnoty należałoby się postarać o pomieszkanie takie w innym przyległym budynku.

Rząd dzierżawi budynek policji od p. Mikułowskiego, płacąc 6000 złr. — z czynszu tego 600 złr. ma p. Englisz do dyspozycji, celem porobienia wszelkich reperacyj, czemuż kwoty tej nie wydatkować na zarządzenie tak koniecznej reperacji biór.

Życzyćby należało, aby się namiestnictwo sprawą tą zainteresowało.

— **W Wilnie** d. 30. czerwca w nocy, prezes drogi żelaznej Morszańsko Syzrańskiej, jenerał-lejtnant Zeime, skutkiem własnej nieostrożności, wpadł pod pociąg, który mu obciął obiedwie nogi. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Najpopularniejszy człowiek w Anglii**. Jest nim dzisiaj najniezawodniej kat Marwood, zwłaszcza od czasu, gdy trzech morderców lorda Cavendish'a i p. Burke, na szubienicy zawiesił. Zaraz po egzekucji Curley'a, musiał siąść znowu na okręt i udać się do Szkocji, gdzie dwóch morderców oczekiwało. By ten wielce obecnie zajęty jegomość, znalazł wolną chwilę dla wyprawienia ich na tamten świat. O podróży jego, a raczej o tryumfalnym pochodzie, podają dzienniki angielskie ciekawe szczegóły. Lud zbierał się tłumnie na stacjach, by go powitać, albo przynajmniej ujrzeć w pociągu, gdy przejeżdżał: zapaleńsi wyciągali dłonie by uścisnąć rękę, która na szyję Brady'ego i Curley'a stryczek ułożyła. Marwood był z tego przyjęcia wielce zadowolony. Jest on w ogóle uprzejmy, wielomowny, dumny ze swego stanowiska i chętnie zdaje sprawę ze swoich wrażeń i doświadczeń. We fachu swoim bardzo zręczny; on to wynalazł ową ruchomą podłogę, która się pod nogami delikwenta usuwa, umożliwiając tym sposobem natychmiastową śmierć jego. Ubolewał tylko, iż przeniewierca Carey, który swoich wspólników wydał, z ręki mu się wymknął, gdyż jego zdaniem bardziej od wszystkich innych na stryczek zasłużył.

W Irlandji rozumie się Marwood nie cieszy się taką samą jak w Anglii i Szkocji popularnością, a życiu jego niejednokrotnie ze strony fenianów groziło niebezpieczeństwo. Podróżuje też po Zielonej wyspie tylko w towarzystwie czterech policjantów uzbrojonych w nabite rewolwery. Chciano mu podobnąż straż dać i w Anglii, lecz z dumą tę propozycję odrzucił, utrzymując, iż wśród swoich wiernych Anglików niczego się obawiać nie potrzebuje.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Słowackie *Narodnie Noviny* donoszą, że w karpackie góry zawitali wojskowi goście. Ośmdziesięciu kapitanów jeneralnego sztabu z arcyksięciem Janem Salvatorem na czele podróżują pieszo po Karpatach, z szczególniejszem zajęciem przyglądając się wiodącym z Węgier do Galicji przesmykom. W związku z tą wycieczką jeneralnego sztabu stoi rozszerzanie przez rząd węgierski dróg górskich w kierunku granicy galicyjskiej.

Zdaje się zatem — powiada wspomniany przez nas dziennik — że na północy gromadzą się przecież jakieś chmury.

* *

Swaty Mikulasz (w komitacie liptawskim na Węgrzech) d. 14. lipca. (Pryw.) Wczoraj około godziny 11. przed południem wybuchł we wsi Vrbica straszny pożar, który zniszczył całe sioło. Wiatr zwrócił się następnie w kierunku naszego miasta, w skutek czego ogień przeniósł się na domy sąsiedniej wsi Niżny Husztak, pochłonął tam wszystkie zabudowania a następnie zniszczył dwie trzecie części samego miasta Mikulasza. Pomimo wysiłków straży pożarnej ogień zrządził szkody ogromne. Zginęło wielu ludzi, między innymi znany patrjota słowacki, Józef Kern.

Wiedeń d. 14. lipca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza sankcjonowaną d. 8. bm. organizację kolei i telegrafów w czasie wojny.

Lublana d. 14. lipca. Cesarz darował miastu Lublanie przepyszny biust swój bronzowy, dłuta Tilgnera. Przed południem odbyło się położenie kamienia węgielnego pod gmach Rudolfinu. Biskup poświęcił kamień, poczem cesarz pierwszy uderzył młotkiem, następnie marszałek krajowy, członkowie Wydziału krajowego, prezydent krajowy i burmistrz. U namiotu cesarskiego zebrani byli dostojnicy duchowni, cywilni i wojskowi, na trybunach mnóstwo gości.

Lublana d. 15. lipca. Gdy cesarz jechał do Postojny (Adelsberg), doniesiono mu, że wybuchł wielki pożar we wsi Otoku; kazał natychmiast staroście wypłacić 1.500 złr. dla pogorzelców. Postojnieńskiemu Towarzystwu strzeleckiemu dał 10 dukatów na jedną nagrodę.

Lublana d. 16. lipca. O godz. pół do szóstej rano był cesarz na cichej mszy, poczem do Logatca (Loitsch) odjechał. Po drodze wszędzie go witały z uniesieniem tłumy ludu z młodzieżą szkolną i duchowieństwem. Na przemowę burmistrza logateckiego odpowiedział cesarz najmiłościwiej. Z Logatca udał się powozem do Wydrgi (Idria.) W drodze było ustawionych 20 bram tryumfalnych z napisami. W Wydrdze przyjmował go minister rolnictwa hr. Falkenhayn, br. Trautenberg, tudzież dziewczęta w stroju ludowym z bukietami, i górnicy. Cesarz zwidził kościół, szkołę, kopalnię i huty, i wyraził swoje zadowolenie. W Postojnie (Adelsberg) było przyjęcie serdeczne. Jaskinia, przejasno oświecona, sprawiała widok nie do opisania jak nigdy. Śpiewy, wykonane przez dobrze ustawione chóry męzkie, sprawiały efekt czarodziejski. Cesarz wielce zadowolony zapisał się w pamiętniku, taksamo jak i w Wydrdze w pamiętniku hutniczym.

Swaty Mikulasz (Lipto-Szent-Miklos) d. 16. lipca. Liczba ofiar onegdajszego pożaru jeszcze nie jest dokładnie wiadomą. Brakuje około 20 osób. Wczoraj pochowano 8 zwłok. Naczelnik policji miejskiej zginął w pożarze. Mnóstwo osób bez przytułku, nędza wielka.

Londyn d. 14. lipca. Podług doniesienia *Standarda* z Hongkong trzy tysiące żołnierzy chińskich wysłano na granicę Tonkinu.

Petersburg d. 14. lipca. Makszejew, były intendant oddziału w Ruszczuku, zasłany do Tomska, został ułaskawiony.

Berlin d. 14. lipca. Nowella kościelno-polityczna została d. 11. bm. sankcjonowaną.

Simla d. 15. lipca. Jest pogłoska, że wicekról indyjski podał się do dymisji.

Paryż d. 16. lipca. Wczoraj wieczór w Roubaix, zaszły zaburzenia. 300 anarchistów chciało zdobyć ratusz. Komisarz centralny ciężko ranny: 6 osób uwięziono.

Aleksandrja d. 16. lipca. W ostatnich 24 godzinach umarło na cholerę w Damiecie 43, w Mansurah 51, w Szirbinie 6, w Manzaleh 20, w Talka 3, w Chobar 13 osób. W 12 godzinach umarło w Samanud 10, w Szibinalkon 2, w Ziftch 2. Ostatniej nocy w Gezzeh pod Kairem, umarło na cholerę 5 osób. Podług Ajencji Havasa, na przedmieściach Kairu skonstatowano kilka podejrzanych wypadków choroby.

Wiedeń d. 16. lipca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ spędzono 3173 sztuk wołów — pomiędzy temi 1531 galicyjskich, 1497 węgierskich i 145 niemieckich. —

Galicyjskie płacono 60 do 63 złr. — węgierskie 59 do 64 złr. — niemieckie 59 do 63½ złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka
Praterstrasse 43 — Caffe-Stierböck.

Przyjechali d. 16. lipca 1883.

Hotel ŻORŻA: S. hr. Piniński z Grzymałowa, F. hr. Chobrzyński z Rossji, W. Górski z Koszyc, S. Zwolski z Bryniec, dr. A. Spiegel z Manasterzysk, K. Petrowicz z Wołostkowa, L. Kanitz z Pesztu.

Hotel ANGIELSKI: L. Modzelowski z Rossji, K. Korzeniowski z Rumunii, I. Chmielewski z Ponikwy, I. Bereźnicki z Krakowa, W. Witosławski z Brodów, S. Tworkowski z Trościaniec.

Hotel EUROPEJSKI: B. Horodyski z Korszowa, W. Budakowski z Świstelnik, S. Drohojowski z Tapina, M. Rościszowska z Rossji.

Hotel WARSZAWSKI: E. Dworski z Czerniowiec, A. Szarłowski z Stanisławowa. W. Swieżawski z Tyśmienicy, I. Jaworski ze Złoczowa.

Hotel LANGA: I. Kwieciński z Rohatyna, A. Pragłowski z Sokala, I. Gold z Janowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7. min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu 8 godz. 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 7 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 5 rano i o godzinie 6 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 5 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów Szczerzec.

Lwów z Izby handlowej, 16. lipca 1883.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	294 —	297 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 25	171 25
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 —	295 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 30	100 30
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 30	100 30
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	88 ·
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 70	98 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	102 60
„ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal.		
Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 55	99 55
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	96 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 67
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał rosyjski	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15½	1 17½
100 marek niemieckich	58 20	59
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 16. lipca 1883
godzina 1 minut 50 po południu:

Alpiny	63.—	Węg. akcje kr.	292.75
Anglo.-austr.	107.75	Unionsbank	113.30
Kolej Kr. Lud.	292.10	Nordbahn	270.25
Kolej Połud.	157.10	Kolej Alföld.	169.75
Kolej państw.	325.—	Kolej lw.-czern.	169.50
Węg. Nordstb.	158.—	Wied. Comunal	123.50
Węg. obl. p. zł.	99.—	Elbetal	219 50
Kolej siedmiogr.	109.60	Losy tureckie	24.70
Renta. węg. 4%	88.65	Bankverein	106.—
Rso rubel. pap.	1.16.¾	Losy węgier.	115.75
Galic. indemn.	99.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 16. lipca
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	295.10	Anglo-austrj.	108.—
Kolej Kar. Lud.	394 25	Kolej Połudn.	157.70
Unionsbank	113.40	Napoleondor	9.50
Rossyj. bankn.	1.16¾	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 14. lipca
godzina 5 minut — po południu

Rossyj. bank.	199.40	Akcje kredyt.	506.—
Lombardy	270 50	Galicyjskie	126.10
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.95

Wiedeń 14. lipca.

	płacą zł. w.	żądają kr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 proc.	78 75	78 90
„ w srebrze 5 „	79 60	79 75
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 50	120 —
1860 „ 500 „ „ 5 „	135 80	136 20
1860 „ 100 „ „	140 —	140 50
1864 „ 100 „ „	168 —	168 50
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr.	48 50	149 —
Renta złota 11 proc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 80	99 40
Bukowińskie	98 50	99 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 90	120 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	138 75	139 25
Węgierska poż. po 100 złr.	115 25	115 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107 50	108 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	204 75	205 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	294 90	295 20
Zakład kred. węgier. 200 zł.	293 25	293 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 zł.	860	870
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	83 —	40
Unionsbank po 100 złr.	13 50	113 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	16 25	116 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	06 —	106 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	77 —	79 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	6[illegible] 50	70 —
Elżbiety „ 200 „ „	22 75	223 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	708	713
Franciszka Józefa po 200	198 50	199 2[illegible]
Karola Lud. gal. po 200 złr. m. k.	294 75	295 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169 —	169 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	302 50	303 —
„ lit. B. „ 200 „	19 75	220 2[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	67 50	168 2[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 75	164 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	326 —	326 50
Südbahn po 200 zł. sr.	56 50	156 8[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	4 40	224 8[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162 —	162 50
Węgier. płnoc.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 25	158 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	[illegible]7 —	[illegible]7 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	18 —	118 75
„ spł. w 88 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „	9 40	00 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	01 75	102 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	01 50	102 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	00 50	100 75
„ „ „ w. a. 5	98 9[illegible]	99 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 600 zł. 5 pro. srebr. w. a.	95 50	95 90
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 8[illegible]	99 10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	03 30	104 —
Elżbiety po 5 pro. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „	— —	— —
„ „ 1872 5 „	— —	— —
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	05 —	105 50
„ „ 5 „ w. a.	00 50	101 50
„ „ 5 „ srebr.	07 —	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 40	98 70
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 20	95 70
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 40	99 8[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 75	96 25
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 25	95 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 80	102 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł 5 pro. sr. w. a.	101 70	101 90
Rudolfa em. 1872 po 300 zł 5 pro. sr. w. a.	01 70	101 90
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92 80	93 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	171 —	171 50
Klary po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Insbruckie prem. poż.	20 75	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 50	[illegible]8 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	20 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 —	54 —
Selnogrodzkie prem. poż.	23	24 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 25	44 7[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 75	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 75	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 25	37 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 6[illegible]
Frankfurt 100 mark	58 50	58 6[illegible]
Hamburg 100 mark	58 50	58 6[illegible]
Londyn 100 fnt. szterl.	120 —	120 15
Paryż 100 franków	47 45	47 50

W jednem z wielkich miast Galicji jest od 1. stycznia 1884

apteka

do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość pod A. Z. poste restante Lwów.
2186 1—3

Rachmistrz

z kilkoletnią praktyką przy gospodarstwie, dwu-letnią przy gorzelnictwie, dobrze obznajomiony z rachunkowością i manipulacją folwarczną; 2184 1—3

Leśniczy

egzaminowany z długoletnią praktyką w chlubnemi świadectwami; poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem Julji Witoszyńskiej Rynek l. 28. we Lwowie.

Do sprzedania

majątek ziemski. Pól ornych 1800 m. łąk 270, lasu 1188 m. razem 3257 morgów, 3 karczmy. 2 młyny, gorzelnia.

Do sprzedania kamienica

we Lwowie przynosząca rocznego czynszu 4000 zł. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dobrzańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 2176 1—3

Do wydzierżawienia

natychmiastowego, mam pierwszorzędny **majątek na Bukowinie,** w bardzo dogodnych warunkach. Tenże leży przy szosie i blisko Czerniowiec, posiada 1400 morgów znakomitej roli i 200 morgów wybornych łąk. Obszary tegorocznie bardzo dobre. I cenione na 8000. Suchej intraty roczne 7000 złr. Budynki liczne i bardzo dobre, gorzelnia parowa. 2179 1—4

Hotel Paryski, nr. 1. **A. Teodorowicz.** b. rządca dóbr w Czerniowcach.

Adwokat
dr. Maxymilian Landesberger
we Wiedniu,

(były adwokat we Lwowie), donoszę Szanownej Publiczności, iż kancelarję swą we Wiedniu, przeniosł na ulicę

Kurrentgasse, nr. 10,

ofiarnje miłym rodakom nadal swe usługi we wszystkich sprawach prawnych politycznych i bankowych.
2 188 1—2

Fabryka pudrety
i nawozów mineralnych w Stanisławowie

ma zaszczyt WWPP. rolników zawiadomić, że przygotowuje zapas pudrety na sezon jesienny do pognoju oziminy i rzepaku.

Ktoby sobie życzył mieć pudretę znacznie taniszą, to się uprasza o wczesne zamówienia już od teraz. 2172 1—3

O pomyślnych i zadziwiających skutkach użycia pudrety w posiewach jesiennych i wiosennych, posiada fabryka liczne listy pochwalne, z których kilka już było drukiem ogłoszonych.

Wszelkie zamówienia, jakoteż i zadatki przyjmuje spółka handlowo-rolnicza w Stanisławowie.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

Władysław Żaak
Inżynier-Mechanik,
16, ul. Kościuszki, we Lwowie,
urządza pod gwarancją
maszyny i kotły parowe, turbiny transmisje, łazienki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.
1355 Dobre polecenia na żądanie. 2 12

Poszukuje się
do nabycia

kilku majątków ziemskich, pożądane jest w obwodzie Sanockim, Samborskim, lub w innych okolicach, byle przy dobrej komunikacji. Gotówka może być zrealizowana od 60000 do 80000 złr. Majątek może być i w dzierżawę wzięty.

Upraszam o łaskawe nadesłanie szczegółowych opisów dóbr, majątków się sprzedać mających pod adresem Hotel Birklego, Lwów, Rynek, nr. 26. I piętro. 1645 6—6

NIEMKA z Północnych Niemiec opatrzona dobremi świadectwami do udzielania początków nauki, poszukuje posady do dzieci, lub jako towarzyszka w podróżach. Łaskawe zlecenia pod: Leontyna Zimanska, w Bazarze, poczta Jaztowiec. 2185 1—2

Maszyny i aparaty

Pewna zastanowiona nowa **fabryka spirytusu** o ruchu maszynowym w Galicji, sprzedaje pojedynczo lub całe urządzenia: „aparat destylacyjny“ objętości 88 hektolitr., wyrabiający 86 % Tralles, leżąca maszyna parowa o sile 25 koni wraz z kotłem Cornwal, metr. powierzchni ogrzewalnej kocioł parowy o 10 atmosfer ciśnienia, 21 metrów powierzchni do opalania, pompy do wody, transmisje, zwrotnik i t. p. Ceny najtańsze.

Cenniki gratis i bliższe objaśnienia u **V. Prick,** c. k. uprz. fabryka wyrobów metalowych i maszyn **we Wiedniu,** III, Rennweg, nr. 79.

Wiedeń, w czerwcu 1883. 1783 6—6

V. PRICK.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa“

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel
we Lwowie

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy

KLEIN-SZWECHAT w Czerwcu 1883.

Antoni Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezzwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 2131 3—24

Pan **J. Emanuel Fränkel,** we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

NA KOMPOTY
codziennie świeże, słynne
Czerechy
Kleparowskie
również
Wisznie hiszpanki
i morele włoskie
rozs ta handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.
1893 1—6

„Zawałów“
zakład wodoleczniczy
Franciszka Medweja

odnowiony i urządzony z wszelkiemi wygodami, zaopatrzony w doborową kuchnię i wzorową usługę, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. Lekarz zakładowy
dr. Aleks. Medwej.

Do sprzedania
DOBRA

we wschodniej Galicji w najlepszej glebie położone, przeważnie pszenicy cem murowanym krajowym, oddalone o 10 kilometrów od stacji kolei Transwersalnej, z obszarem 3.000 morgów; w tem 600 m. gleby ornej, budynkami gospodarskiemi murowanemi, z gorzelnią, młynem amerykańskim i młynami wodnemi, z domem mieszkalnym, ogrodami angielskim i owocowym. sucho dochody z propinacji i młynów rocznie 10.0 złr. w. a.

Bliższe wiadomości w kancelarji adwokata dr. Erazma Romanowskiego, Lwów, ulica Kościuszki, l. 10. — Pośrednicy wykluczeni. 2 52 2—5

Z powodu zupełnej wyprzedaży
sprzedaje
wszelkie towary kolonialne
taniej

jak z Hamburga lub Tryjestu sprowadzane

Ceylon grubouziarnista	funt	złr.	—.90
średnia	„	„	—.80
Portorico wyborna	„	„	—.72
Jawa żółta	„	„	—.80
Rio przednia	„	„	—.66
Domingo	„	„	— 60

Herbaty najprzedniejsze funt po zł. 3, zł. 2 40 i 2.

Likiery krajowe i zagraniczne, stare rumy, arak i inne towary poniżej cen fabrycznych. 2119 1—6

Urządzenie sklepowe całkowicie lub częściowo pod korzystnemi warunkami do nabycia.

W. Marszałkiewicz,
we Lwowie, ul. Krakowska, l. 6.

Ślimakowe schody żelazne

nowe, są do sprzedania za mierną cenę u S. Weicha, ślusarza, ulica Rzeźnicka, liczba 4. 2148 3—3

Młody człowiek

z dobrego domu, ukończony gimnazjalista, chętny się poświęcić zawodowi gospodarczemu poszukuje miejsca pisarza prowentowego lub praktykanta. Adres pod B. S. post. rest. Bamidów. 2155 2—3

Kretony,
perkale i satyny kolorowe
pikę brylan. i dymę białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały Szierting,
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

Do wynajęcia
ul. Teatyńska l. 11.

4 pokoje i kuchnia zaraz
3 pokoje nyża i kuchnia zaraz
2 pokoje nyża i kuchnia od 1. sierpnia.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel realności Kazimierzowska 37 lub odźwierny, Teatyńska 11. 2177 1-3

Zakład krowiankowy

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo, pod dozorem władz sanitarnych,

L. J. Kubickiego,

weterynarza miasta Lwowa i docenta weterynarji, poleca zawsze **świeżą krowiankę. Szczepienie w Zakładzie**, przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4tej popołudniu. Na żądanie wysyłam za pobraniem, Lwów, ulica Łyczakowska 7.
1854 16—24

Młoda osoba

chciałaby objąć obowiązek na wsi w zacnym domu jako panna służąca. Świadectwo ma na żądanie, a łaskawe zgłoszenia pod B. D. w Sanoku u pani Salomei Nowakowskiej. 2159 1-3

Do wynajęcia
ulica Kazimierzowska 37
(wchod również uliczką w przedłużeniu ulicy Jagielonskiej)

4 pokoje i kuchnia itd. od 1. sierpnia.
3 pokoje i kuchnia itd. od 1 sierpnia
sklepy, składy na towary, meble itd. zaraz.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel ulica Kazimierzowska 37. 2177 1—3

Th Bredta
fabryka wyrobów żelaznych
w Ottynii w Galicji,

poleca: nowej konstrukcji **garnitury młocarń kieratowych, sieczkarnie, pługi najlepszych systemów, maszyny do wygniatania oleju i prasy do oleju** i t. p. — W zastępstwie **garnitury młocarń parowych** Ransoma, Heads i Jefferie w Ipsich, tudzież pojedynczo **lokomobile.** I 1607 1—?

Poszukuje się
dzierżawców,

na dwa folwarki. w powiecie Tłumackim przy kolei Transwersalnej położonych, a mianowicie w Ostryni o 450 morgach, w Pszenicznikach o 550 morgach dobrej gleby.

Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje do końca lipca t. r. właścicielka JW. Karolina hr. Husarzewska, lub też Zarząd dóbr w Horodyszczu, poczta Tyśmienica. 2122 2—6

Realność
z wolnej ręki do sprzedania.

Dom parterowy o 6 pokojach, w suterynie dwie stancje, ogrodu 2 morgi, owocowy i jarzynowy. Ulica św. Wojciecha l. 14. we Lwowie.
1388 1— 0

Balsam
na nagniotki

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie

Skład główny w aptece
JULIUSZA NAHLIKA
we Lwowie ul. Halicka l. 5.

Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.
2072 9—2

Majątek ziemski

w najlepszej podolskiej glebie, w Horodeńskim powiecie, przy szosie i blisko kolei, posiadający 1220 mrg czarnoziemu przy licznych i dobrych budynkach, dający 7% z kapitału, jest w korzystnych warunkach do nabycia przez 2186 2 5

A. TEODOROWICZA
w Czerniowcach, hotel Paryski, nr. 1.



1973 1— ?

Maszyny do szycia.

Tylko za 30 i 35 zł. nabyć można dobrą maszynę do szycia systemu Hove, Singera, lub Wheeler i Wilson wraz z wszelkiemi aparatami z 5 let. gwarancją w fabryce maszyn do szycia istniejącej od 15 lat A. SEIDLER, Wiedeń, V. Hundsthurmstrasse 117.

Przy zamówieniu wystarczy zadatek 5 zł.

Słowo do mieszkańców na prowincji w Austro-Węgrzech.

Korzystaj pan o ile możności jak najprędzej ze sposobności, które się nie powtórzy. — Zakupiłem kilka **tysięcy sztuk oryginalnych angielskich ciepłych**

pledów do podróży

nader długich i wielkich, w kolorach ciemnych i popielatych, z których sporządzić można całe ubranie, po zadziwiająco tanich cenach i wysyłam je za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem, 1846 4—1

tylko 4 zł. 50 ct. za sztukę

Prócz tego obowiązuję się jeszcze publiczności, każdemu, komuby się nie podobał, zwrócić pieniądze.

Adres: Wäsche-Magazin
we Wiedniu, Stefansplatz nr. 9.

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Rösslera synowiec,
Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. 1561 1—?

Dwie rodowite Francuzki

jedna guwernantka., druga bona z niemieckim językiem, zaopatrzone rekomendacjami, życzą sobie przyjąć posady w kraju lub zagranicą.

Rodowita Niemka

z dobrem wychowaniem, pochodząca ze zacnej familii, nie mówiąca nic po polsku, życzy sobie przyjąć obowiązek bony lub do towarzystwa w kraju lub zagranicą. — Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem **Julii Witoszyńskiej,** Rynek, liczba 28, we Lwowie. 2184 —3

Nauczycielki

szkół wydziałowych patentowane, z językiem niemieckim i francuskim, oraz muzyką, mogące się wykazać chlubnemi rekomendacjami, — dalej

nauczyciele

szkół niższych i wyższych, zaopatrzeni ładnemi świadectwami, 215 3—8

Bony różnych narodowości z długoletnią praktyką w tym zawodzie poszukują umieszczenia w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość w biurze Wywiadowczem **Julji Witoszyńskiej,** Rynek. l. 28, we Lwowie.

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM
NASTĘPUJĄCE WYROBY:

Pilipton

Znakomite powodzenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON niefarbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor.
Cena 1 zł. 50 ct.

Pudr książęcy
biały, cieliste różowy i żółtawy

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po ct. 60, 70 i zł. 1, 1.20 i 1.60.

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość Cena 2 zł.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

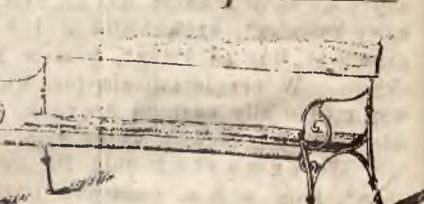
J. Ihnatowicz
Lwów, ul. Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.

Farby wszelkiego rodzaju

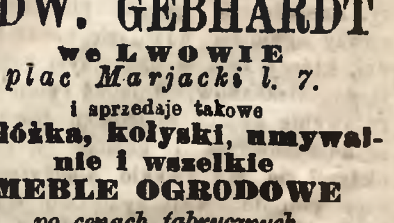
według podanych odcieniów w stanie suchym, — jakoteż w najlepszym glinianym pokoście na moich maszynach najdokładniej tarte, a podług życzenia także gęste do rozcieńczenia, lub przezemnie rozcieńczone do użytku—wszelkie **prawdziwe** oleje lniane, lakiery spirytusowe, i kopalowe, po **najtańszych słusznych cenach pod moją gwarancją niefałszowane! Kładę nacisk na mą gwarancję** dlatego, ponieważ fałszerstwo każdego towaru stało się zwyczajem, ażeby przy zachwalaniu prawdziwej jakości i pięknem opakowaniu dla ceny zwabić konsumentów, wyciągnąć zysk wielki, a temsamem spowodować nową potrzebę, która przy prawdziwym towarze nie tak prędko byłaby konieczną. 2155 1—3

Handel towarów kolonialnych, materjałów, drogerji, farb, herbaty, rumu i win

O. T. Wincklera
we Lwowie



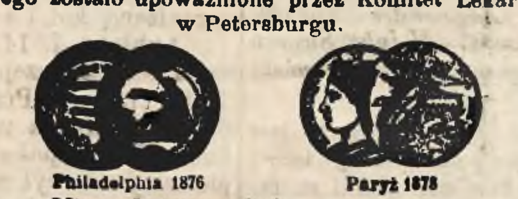
Skład komisowy
Mebli żelaznych
z pierw. c. k. nadwornej fabryki
A. KITSCHELTA Spadkobierców
utrzymuje
EDW. GEBHARDT
we LWOWIE
plac Marjacki l. 7.
i sprzedaje takowe
tj. łóżka, kołyski, umywalnie i wszelkie MEBLE OGRODOWE
po cenach fabrycznych.



Skład fabryczny
pokostów, lakierów, farb, chemikalij, indigo, materjałów oraz handel kiszek gumowych i artykułów browarnicznych
Hübnera i Hanke we Lwowie
poleca wszelkie środki
do DESINFEKCJI
jako to:

KWAS KARBOLOWY,	WAPNO KARBOLOWE,
WITRIOL ŻELAZA,	PROSZEK na OWADY i MOLE,
KAMFORĘ i PIEPRZ BIAŁY,	TYNKTURA na OWADY,

po cenach najtańszych.
2162 1—3





Wychera.

Amerykańskie grabie
Tiger
po zniżonej cenie.

Nowo patentowane **młocarnie** wraz z **kieratami,** stałe lub przewozowe. — Patentowane **młocarnie ręczne.**

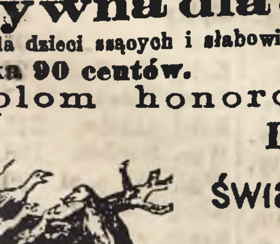
Nowo patentowane **wialnie i młynki. — Pługi „Rajol“** jedno-, dwu- i trzy-skibowe. — **Płużki** do ogartywania ziemniaków od złr. 12 i wyżej, **kultywatory i ekstyrpatory.** — Siewniki **rzędowe i szerokorzutne** pod gwarancją u 2097 3—?

J. Wychery
we Lwowie. ul. Grodecka, l. 47.

Henryka Nestla
mączka pożywna dla dzieci

Zupełne pożywienie dla dzieci ssących i słabowitych.
Puszka 90 centów.
Wielki dyplom honorowy.

Złote **medale** na różnych **wystawach.** Liczne **świadectwa** pierw. medycz. **znakomitości.**



Marka fabryczna.

Henryka Nestla, kondensowane mleko.
Puszka 50 centów.

Główny skład dla GALICJI: w aptece P. Mikolascha we Lwowie, i we wszystkich aptekach lwowskich i na prowincji. 1620 4—10

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Naturalna
Bilińska Szczawa!
z dawna sławny zdrój szczawowy,
wyśmienity napój dyetetyczny
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
Industrie-Direction w Bilin (Czechy).

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego, Ruckera, w Warszawie w apt. dr. Ch. Heinricha, w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich głównych aptekach

FRANCISZKA CHRISTOPHA
lakier połyskujący
na podłogi.

Wyborna ta kompozycja jest bezwonna, wysycha natychmiast po powleczeniu, twardnieje, jest mocna i ma piękny przeciw wilgoci trwały połysk, niemniej bezwzględnie elegantsza i trwalsza jak każda inna masa. Najmilsze gatunki są żółto-brunatny lakier połyskujący (pokrywa jak farba olejna) i czysty lakier połyskujący bez dodatku farby.

SKŁAD DLA LWOWA
Hübner & Hanke.
1915 2—3

Franciszek Christoph
w Berlinie, Pradze i Carolinenthal,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru połyskującego na podłogi.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela



Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się nienagannie białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena słągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 951 2—?

DO KRYNICY
przybyłem na sezon kąpielowy
z towarami bławatnemi,
a mianowicie posiadam:

Materje jedwabne czarne i kolorowe, satyny wełniane i francuskie, bESZE, baryże, flanele, kaszmiry czarne i kolorowe, batyst-foulé, aksamity czarne i kolorowe, adamaszki do ubierania sukien damskich, korty zimowe jesienne i wiosenne;

wielki wybór okryć damskich

jako to: płaszcze zimowe, płaszczyki jesienne i wiosenne, zarzutki w rozmaitych fasonach, t. j.: kaszmirowe, adamaszkowe, kamgarnowe, jedwabne i t. p.;

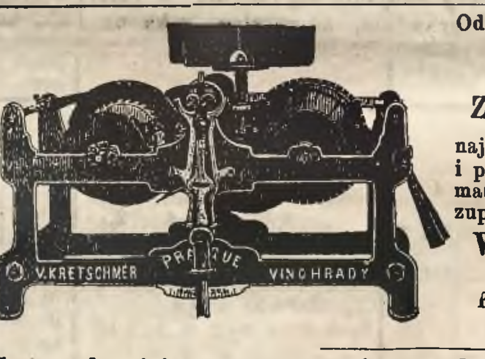
wybór gotowych sukien damskich

czarnych, kaszmirowych kolorowych i satynowych w rozmaitych fasonach, wyrabianych podług najnowszych sprowadzanych modeli zagranicznych. Podług tych modeli przyjmuję obstalunki na suknie i inne potrzebne roboty damskie z materyj, które posiadam w magazynie.

Magazyn znajduje się **„pod Lwem“** w Krynicy.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. publiczności, kreślę się z poważaniem
unizony sługa

T. Szczepański,
zastępca.
2159 3—3



Od roku 1869 odznaczono system 8 medalami nagrody.

PRACOWNIA
zegarów wieżowych

najlepszej jakości, najdokładniejszego i pojedynczego systemu z najlepszego materjału po skromnych cenach pod zupełną gwarancją

Wacława Kretschmera
w Pradze, Winogrady 365.
Kilka sztuk ustawiono od r. 1876 w Polsce.

Zwierzchnościom gminnym i zarządom dóbr do uwzględnienia.

Monter bawić będzie w tych dniach w Galicji, w celu ustawienia zegarów wieżowych własnego wyrobu i z chęcią z powrotem zatrzyma się na żądanie na każdej stacji kolejowej bezpłatnie, ażeby obejrzeć lokalności na ustawienie nowego zegara lub przedsięwzięcia reperacji, gdyby nawet to wszystko nastąpić miało po kilku latach. 2173 1—3

Listy pod adresem: W. „KRETSCHMER“, przyjmuje administracja Gazety Narodowej.

Budowniczym, właścicielom domów.

Do pewnego i racjonalnego zabicia grzyba w domach, polecam

Dr. H. Zerenera **antimerulion** (przeciw grzybowi domow.)

Antimerulion jest pierwszym, jedynie patentowanym i premiowanym materjałem do powlekania i izolowania, wypróbowanym w 100 0.0 użyciach i w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, zalecony wszystkim c. k. władzom przeciw grzybowi, pruchnieniu, zgniliźnie, wilgoci, toczeniu przez robaków i zabezpieczenie od ognia.

Prospekta, poradę i bliższe objaśnienia, także do zakładania lodowni itp. gratis.

Gustaw Schallehn, *chem. fabryka, we Wiedniu, X. Bezirk.*

Pan **Hübner & Hanke** we LWOWIE, sprzedaje takowy najtaniej, w oryginalnych beczkach ze znacznym opustem.. 1945 12—20

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i E. Mendrochowitza i p. Goldbauma. 1716 5—22

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“